Wydanie poranne

**Przedpłata** za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydani poranne

**Przedpłata** na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.



**Nr. 336** | **Kraków, Wtorek dnia 8 Grudnia 1903** | **Rok XI.**

## Koło polskie i Czesi.

Cała machina parlamentarna stanęła z powodu jednej, jedynej kwestji, z powodu oporu Niemców przeciwko Uniwersytetowi czeskiemu w Bernie. Opór ten jest oczywiście objawem dzikiego szowinizmu niesłychanego zaślepienia. Ludność Moraw jest w $^3/_4$ czeska, a jednak prawa języka czeskiego są dotychczas bardzo ograniczone, i Czesi nie posiadają Wszechnicy, która się im najsłuszniej należy, wobec świetnego rozwoju ich kultury i piśmiennictwa. Zatem nie obstrukcja czeska, ale niemiecka zawziętość uniemożliwiają uzdrowienie Izby, i tylko z tego punktu widzenia można sprawiedliwie ocenić sytuację. Dlatego jeżeli prezes Koła, — całkiem zresztą słusznie, — występuje stanowczo przeciwko obstrukcji, jako prowadzącej do ogólnej anarchji,— to nie powinien pomijać powodów, które Czechów doprowadziły do użycia tego rodzaju walki.

Tego momentu brakowało w mowie p. Jaworskiego i to przemilczenie robiło ją cokolwiek jednostronną. Żałujemy tego tem bardziej, że naszem zdaniem tylko przez ułatwienie Czechom powrotu do normalnej pracy, można dojść do normalnych stosunków parlamentarnych.

Należy zatem skłonić albo zmusić Niemców, aby uwzględnili czeskie narodowe życzenia, których słuszność uznają wszyscy, nawet najroztropniejsi polityce Niemców. I tu właśnie przedstawia się dla Koła polskiego, pole do wdzięcznej i doniosłej akcji. Może ono wpłynąć zarówno na rząd jak na stronnictwa niemieckie w duchu pojednawczym, w duchu austrjackich interesów państwowych. O takiem działaniu chcielibyśmy posłyszeć jak najprędzej i żałujemy, że w w mowie p. Jaworskiego nie zauważyliśmy właściwej nuty.

Z drugiej jednak strony trudno nie zaprotestować przeciwko gwałtownym i bezpodstawnym napaściom „Narodnich Listów“, które z kilku źle zrozumianych słów snują formalny akt oskarżenia nietylko przeciwko p. Jaworskiemu, ale nawet przeciwko Polakom. Jest to prawdziwa robota „dla króla pruskiego“, z której najbardziej raduje się „Neue Freie Presse“ i cały żydowsko-niemiecko-narodowy obóz.

## Korfanty i Kulerski.

W dzień otwarcia parlamentu niemieckiego zebrało się na posiedzenie Koło polskie w Berlinie, aby załatwić drażliwą sprawę, na której rozstrzygnięcie czekali od kilku miesięcy z niepokojem wyborcy dwóch okręgów polskich. W wyborach tegorocznych po raz pierwszy został wybrany na Górnym Śląsku kandydat polski, redaktor „Górnoślązaka“, p. Wojciech Korfanty, stawiony w tym wyraźnym celu, aby przystąpił nie do centrum katolickiego, jak dotąd czynili tamtejsi posłowie śląscy, lecz do Koła polskiego. Nadto zaś w Prusach zachodnich wyborcy z okręgu chojnicko-tucholskiego wysłali, wbrew uchwale komitetu wyborczego, do parlamentu swego własnego kandydata, wydawcę „Gazety Grudziądzkiej“, p. Wiktora Kulerskiego.

Wybór tych dwóch nowych posłów wywołał wątpliwość, czy Koło polskie w Berlinie powinno i może przyjąć ich do swego grona. Obaj domagali się tego, ale żądanie ich spotkało się w kołach zachowawczych, które do tej pory rozstrzygali o postanowieniach reprezentacji polskiej, z pewną opozycją. Co się tyczy Korfantego, to twierdzono, że Koło polskie w Berlinie jest tylko reprezentacją ziem, przyłączonych do państwa pruskiego, lub pozostawionych w składzie tego państwa, na mocy traktatów wiedeńskich. Górny Śląsk zaś do ziem tych nie należy, i dlatego jego reprezentanci nie mogą należeć do Koła. Odstąpienie od tej zasady pozbawiłoby posłów polskich możności powoływania się na traktaty, które dotąd były główną podstawą ich polityki. Słowem, że względu na tradycję. Koło polskie w Berlinie nie może przyjąć p. Korfantego do swego grona.

Przeczyły temu stanowczo wszystkie pisma demokratyczne, a zdanie ich podzielała ogromna większość społeczeństwa, która uważała obudzenie się ruchu na Górnym Śląsku i wybór Korfantego za objaw bardzo pocieszający. Zresztą „Dzien. Pozn.“ wykazał, że Koło polskie miało już dawniej w swojem gronie posła śląskiego. Gdyby zaś nawet istniały jakieś względy tradycyjne, to nieprzyjęcie Korfantego wywołałoby na Górnym Śląsku ogromne a bardzo zrozumiałe oburzenie, i strata byłaby stokroć większa, niż z przełamania tradycji, która żadnego znaczenia praktycznego w tym wypadku nie ma.

Po długiej dyskusji w prasie, zgodzono się na to prawie powszechnie, i opozycja przeciw przyjęciu Korfantego do Koła zmalała. Sprawa ta została więc w zasadzie rozstrzygnięta, zanim jeszcze Koło zebrało się na posiedzenie, nie ulegało bowiem wątpliwości, że posłowie nie wystąpią przeciw objawionej już opinji publicznej.

Inaczej miała się rzecz z p. Kulerskim. Wybór jego, wbrew postanowieniom komitetu wyborczego na Prusy Zachodnie wywołał nietylko w łonie tego komitetu, ale i w kołach zachowawczych w W. Ks. Poznańskiem wielkie oburzenia i stanowcze protesty.

Trudno też zaprzeczyć temu, że wybór posła Kulerskiego nastąpił w sposób nieprawidłowy. Uwzględnić jednak trzeba, że nieprawidłowość ta była winą komitetu wyborczego, a nie ludu i jego kandydata. Rzecz oczywista, że przy wyborach rozstrzyga wola ludu, a nie żadnego komitetu, i że, jeżeli w tym wypadku doszło do starcia, to tylko dlatego, że komitet na Prusy Zachodnie przypisywał sobie prawa dyktatorskie, ignorował zupełnie uchwały, powzięte na zebraniach publicznych znaczną większością głosów, i usiłował narzucić ludowi swojego kandydata. Przeciw temu nadużyciu władzy wyborczej ludność powiatów tucholskiego i chojnickiego zaprotestowała czynem — oddając głosy temu kandydatowi, którego wybór sama uważała za pożądany, i wynik był ten, że kandydat komitetu, p. Sikorski, przepadł, a Kulerski został wybrany.

Wobec tego wypadku, Koło polskie w Berlinie, które nie jest władzą wyborczą, lecz wyłącznie parlamentarną reprezentacją ludu, nie miało wcale do rozstrzygania, czy Wiktor Kulerski został wybrany prawidłowo lub nieprawidłowo, lecz tylko: czy jest reprezentantem ludności polskiej i czy jego stanowisko polityczne jest takie, iż może współpracować z Kołem bez zastrzeżeń nad obroną interesów społeczeństwa. Ani pierwsze, ani drugie nie ulega żadnej wątpliwości. Kulerski został wybrany samemi głosami polskiemi, jest Polakiem i nie różni się w swoich zasadniczych zapatrywaniach na cele polityki z innymi posłami polskimi i ogółem społeczeństwa. Skoro zaś tak jest, to Koło ma nietylko prawo, ale i obowiązek przyjęcia go do swego grona. Tak się też stało.

Na wniosek posła Bernarda Chrzanowskiego, Koło odrzuciło protest, wniesiony przez zachodnio-pruski komitet wyborczy, zaznaczając tylko w zasadzie, że potępia zrywanie solidarności, i p. Kulerski został przyjęty do Koła. Tak więc i ta sprawa została załatwiona pomyślnie, stosownie do zapatrywań ogromnej większości ludu. Należy się spodziewać, że i przeciwnicy Kulerskiego, którzy odgrażali się abstynencją polityczną, pogodzą się ostatecznie z tym faktem, porzucą swe stronnicze i swoje urazy osobiste, i dowiodą, że umieją nietylko słowami, ale i czynem stwierdzać swoje poszanowanie dla interesów ogółu.

## Głos Rosjanina
### o kwestji bałkańskiej.

Jeden z wybitnych polskich uczonych otrzymał kilka listów od dra Jefremenkowa, Rosjanina, który przez długie lata badał stosunki bałkańskie, i w przeciwieństwie do wojującego panslawizmu, bardzo krytycznie ocenia słowiańskie aspiracje pod rządem tureckim. Notujemy te listy najpierw dlatego, gdyż wyrażają one opinie bardzo odmienne od powszechnie przyjętych, a powtóre ponieważ są one objawem reakcji w obrębie społeczeństwa rosyjskiego przeciwko dzikiemu szowinizmowi kliki rządzącej w Rosji.

Przypominamy w końcu, że listy dra Jefremenkowa były przedmiotem obszernej dyskusji w klubie słowiańskim, która w swoim czasie streściliśmy na szpaltach „Głosu Narodu“.

* *

Karaugaz. (Kaukaz) 20 lutego 1903.

Wielce Szanowny Profesorze!

Dość długa choroba przeszkodziła mi złożyć Panu najgłębsze podziękowanie za nadesłanie pięknej broszury, wielce uradowało mnie to, że Pański poważny głos jest po stronie ogólnoludzkich interesów. W dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy większość prasy świadomie lub nieświadomie zaraziła się szowinizmem (z powodu kwestji bałkańskiej), pański bezstronny pogląd na prawa człowieka może zachęcić wielu takich, którzy się zachwiali w swej nadziei zwycięstwa idei sprawiedliwości.

Wskutek zbiegu okoliczności musiałem przeżyć 4 lata w Serbii i 5 lat w różnych miejscowościach Bułgarji; teraz już 3-ci rok mieszkam w prowincji karskiej. Jako praktykujący lekarz, miałem sposobność bliżej zaznajomić się z wiejską (a często i z miejską), ludnością byłych posiadłości tureckich na półwyspie Bałkańskim i w Małej Azyi. Wnioski moje, oparte na 11-letniej obserwacji, zgadzają się z poglądami innych bezstronnych badaczów: że najkulturalniejszem pod względem etycznym i społecznym ze wszystkich plemion, zamieszkujących wyżej wspomniane kraje, jest plemię tureckie. Najwięcej ucierpieli na zerwaniu z Turkami Bułgarowie.

To zerwanie dokonane zostało gwałtownie, wbrew woli ludu i poważnej części intelligencji. Żyjąc w szachownicę z Turkami i innymi muzułmanami (a po części także i z Grekami, w Wsch. Rumelji), Bułgarowie stanowili przed wojną 1877/78 nie więcej, jak $^1/_2$ części całej ludności kraju, nazwanej teraz księstwem bułgarskiem. Autonomja gminna (osnowa państwowego ustroju Turcji) ułatwiała wszystkim ludom samodzielny rozwój, nie krępując ich niczem. Stopniowe wprowadzanie władzy przedstawicielstwa różnych plemion do rad konsystujących przy władzach administracyjnych poszczególnych prowincyj, ułatwiało przejście do konstytucji, a krótkotrwałe doświadczenie konstantynopolskiego parlamentu dało zupełnie pomyślne wyniki.

Tu się kończyły „pia desideria“ Bułgarów przez laty 25. O zerwaniu ze swoimi naucycielami kultury (rolnej, hodowli bydła, drobnego przemysłu) nikt z ludu i oddanej jego interesom intelligencji wcale nie myślał (pozwalam sobie powtórzyć tę udowodnioną teraz prawdę). Wszakże moskiewskim wynalazcom staro-bułgarskiej sławy udało się urządzić rzeź 1877/8 roku; mogą teraz podziwiać rezultaty swoich usiłowań: bankrutują miasta wymyślonego przez nich księstwa, bo u-

raciły podstawę swego istnienia — drobnych handlarzy i rzemieślników; szybko wzrasta brak ziemi ornej dla wieśniaków, po zerwaniu z muzułmańskimi towarzyszami, którzy szczerze i poważnie kochali ziemię.

Przed 25 laty rosyjska prasa odegrała swoją pseudo humanitarną rolę w t. zw. wschodniej kwestji; teraz zajmuje to samo stanowisko. Miał słuszność organ macedońskich opryszków — „Strandża“, który jeszcze w r. 1897 — pisał z szyderczą pewnością: „Ej, prawosławni „braciszkowie!“ Myśmy jeszcze nie przestali wierzyć w was, — dajcież nam Macedonję!“... Dziennik nie pomylił się: „braciszkowie“ zawsze ci sami, a nawet stali się jeszcze grzeczniejszymi. Dawniej rosyjską prasę przepełniali fałszywemi wieśćmi o stanie rzeczy na bałkańskim półwyspie bułgarscy i inni jednowierni z nami poddani państwa tureckiego; teraz zaś z perfidją i chytrością roztrząsają sprawy bałkańskie korespondenci własnego wyrobu.

Oczywiście, głównym czynnikiem, który wywołał zaburzenia macedońskie (innemi słowy — bułgarskie wtargnienie do Macedonji). jest śmieszną atramentową bazgraniną naszych publicystów, opanowanych przez djabła krwiożerczości i zdradzających kompletne nienctwo, pomimo obowiązkowej przecie znajomości istotnego stanu rzeczy, oraz indyferentyzm w stosunku do nas.

Dowód na to, jak zgubnem w następstwach jest usunięcie najkulturalniejszej części ludności, można znaleść nie tylko w bułgarskich statystyczno-oficjalnych edycjach, lecz i w rosyjskich. N. p. w urywkach z „Pamiatnoj kniżki karskoj obłasti“ za r. 1902. (Wydawnictwo kancelarji wojskowego gubernatora, Kars, cena 1 rs. z przesyłką.):

Str. 22—23. „Pod względem moralnym Turcy stanowią bezwarunkowo najtrwalszy w wierności (najwięcej „błagonadiożny“ element... Oni są najlepszymi rolnikami i tę pracę swoją cenią więcej, niśli jakiekolwiek inne rzemiosła; i dlatego mają większe przywiązanie do ziemi. Charakter ich prawy, szlachetny, spokojny i skłonny do ustępstw: nie ma u nich ani obłudy, ani dzikości, ani pychy. Bardzo niechętnie wdają się w spory (chyba tylko zniewoleni koniecznością samoobrony). Nie zdradzają prawie nigdy skłonności do intryg i matactw“.

Str. 31. „Za czasów tureckiego panowania karski sandżak miał tak wielką produkcję rolną, że swem zbożem nietylko mógł wykarmić stosunkowo znaczną ludność, lecz nawet zasilał w znacznej mierze aleksandropolski i achałkałakski magazyny zbożowe. Niestety, od czasu przyłączenia karskiej prowincji do cesarstwa, rolnictwo i hodowla bydła, odgrywające niezmiernie ważną rolę w tubylczem gospodarstwie ludowem, stopniowo chylą się ku upadkowi. Ta smutna rzeczywistość jest skutkiem przesiedlenia się pierwotnych mieszkańców do Turcji; nowi osiedleńcy nie umieli zastosować się do miejscowych warunków klimatycznych i nie tak chętnie, umiejętnie i szczęśliwie uprawia glebę“.

Takie są nasze wyznania po upływie 25-lecia, po oderwaniu karskiej prowincji od Turcji; wyznania podobne do bułgarskich, po wyodrębnieniu ich kraju od Turcji. A rosyjscy publicyści zgodnym chórem żądają nowych amputacyj państwa, które dzięki zdrowym pierwiastkom charakteru i bytu tej narodowości, która jest jego podstawą — może być przykładem dla innych.

Racz pan przyjąć zapewnienia mego zupełnego oddania się W. Jefremenkow, mp.

# Zbrodnia w Zakopanem.

(*Korespondencja „Głosu Narodu“*).

NOWY SĄCZ, 6 grudnia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpił przewodniczący trybunału do przesłuchania głównego winowajcy, Józefa Gąslenicy Sobczaka.

Sobczak jest człowiekiem wzrostu średniego, brunetem; w oczach i twarzy maluje się niepospolity spryt. Zapytany, czy poczuwa się do zarzuconej mu zbrodni morderstwa, odpowiada gwarą góralską mniej więcej następująco:

Z Czerniakową poznałem się na wiosnę 1902 roku; żeby być bliżej niej, poszedłem w służbę do jej rodziców. Widziałem w ostatnich czasach, że starzy Gronikowscy patrzą się na mnie krzywo, więc umyśliłem sobie służbę rzucić i iść w świat. 15-go lipca tego roku chciałem wyjechać. O 5 rano wstałem, a że było dosyć czasu do pociągu wstąpiłem do szynku Kwarcińskiego. Zaraz za mną wszedł Wojciech Brzega zwany Laskowym. Wprzód go nie znałem. On przyszedł do mnie z tem, aby mu dać 20 hal. na wódkę. Kiedym mu dał pieniądze powiedział, że i on ma chrapkę na Czarniaka. Dałem mu jeszcze, bo mnie prosił, fajkę i ciupagę, za które miał mi później zapłacić. Później wyszedł z szynku ale mi nie powiedział gdzie idzie. Ja także poszedłem ku willi Zalewskiej i ujrzałem Czarniaka koszącego trawę pod lasem; pozdrowiłem go a Czarniak odłożył kosę i zawołał na mnie, żebym szedł z nim do lasu na świadka. O czem miałem świadczyć nie mówił mi. Skoro my weszli trochę w las, Czarniak porwał za kamień i krzyknąwszy „teraz albo twój koniec albo mój“, chwycił mnie jedną ręką za gardło a drugą chciał bić kamieniem w głowę. Żeby się obronić, szarpnąłem się, wyjąłem rewolwer, strzeliłem dwa razy i zacząłem uciekać. Tymczasem nagle przyleciał Laskowy, zabiegł Czarniakowi, który mnie ścigał, drogę i uderzył go ciupagą naipierw w rękę, później zaś bił w głowę i plecy, dopóki Czarniak nie upadł na ziemię. Wtedy przyskoczyłem do Laskowego, żeby już dalej nie bił, ale on zamierzył się i rżnął jeszcze raz z całej siły Czarniaka ciupagą w głowę. Kiedy już Czarniak leżał trupem na ziemi, Laskowy zakopał rewolwer i ciupagę i wziął odemnie 75 kor. Ja wróciłem do Gronikowskich, przebrałem się, pożegnałem się z Czarniakową, ale o śmierci męża nic jej nie wspomniałem. Kiedy mnie wzięto do więzienia, przyznałem się, żem zabił Czarniaka, bo się bałem żandarmów, a także to, co spisał sędzia śledczy nie jest prawdą; ja tak nie zeznawałem, tylko kapitan żandarmerji Mossoczy.

Obrońca oskarżonego dr Słański woła: Zaklinam cię na wszystkie świętości, powiedz, czy Wiktorja Czarniakowa w jakikolwiek sposób dała ci do zrozumienia, że pragnęła śmierci męża i czy cię namawiała, żebyś go zamordował?

Oskarżony Józef Sobczak: Nie nigdy!

Następnie staje drugi oskarżony Jędrzej Gąsienica Brzega, zwany Laskowym. Ma on lat 37, jest wdowcem i ojcem jednego dziecka. Okazuje wielkie przygnębienie i niepokój.

Zeznaje tak: z Czarniakiem żyłem w najlepszej zgodzie, ani kłótni, ani sporu z nim nie miałem. Sobczaka poznałem dopiero rano 15 lipca w szynku Kwarcińskiego; Sobczak poczęstował mnie wódką, ale sam pić nie chciał, niedługo potem wyszedł i od tego czasu wcale go nie widziałem. Pieniądze nie od niego pożyczałem, lecz od Walczaka, 20 hal., z którymi poszedłem na propinację. Kiedy stamtąd wyszedłem, spotkałem Krowiarskiego, z którym się dzień przedtem umówiłem na robotę, i poszedłem z nim razem do niego, gdzie pracowałem do godziny 2 popołudniu. Nie mogłem więc być w lesie i zabijać Czarniaka a w karczmie u Kwarcińskiego nie mówiłem z Sobczakiem o Czarniaku, fajki i ciupagi nie brałem od niego.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego: Czyście przed 15 lipca myli codziennie twarz i ręce?

Oskarżony Laskowy: Tak.

Przewodniczący pyta dalej: Skąd pochodziły ślady krwi na twarzy i palcu u prawej ręki, które znaleziono u ciebie w dniu 16 lipca.

Oskarżony Laskowy: Na twarzy, bo mi się krew puściła z nosa, na palcu ze skaleczenia.

Wobec zupełnej sprzeczności w zeznaniach Sobczaka i Laskowego, przewodniczący zarządził konfrontację, która do niczego nie doprowadziła, bo obaj oskarżeni obstawali stanowczo przy swoich zeznaniach. Poczem wprowadzono na salę wśród ogólnego zaciekawienia, sprawczynię zabójstwa, Wiktorję Czarniakową, kobietę młodą, piękną, która z widocznym przestrachem wpatruje się w siedzących na ławie przysięgłych sędziów. Opowiada tak:

Dla męża nie miałam miłości, ale że ksiądz

---

# PIERWSZE KROKI

przez

**S. KONDRATOWICZA.**

17

(Ciąg dalszy).

— Musiałeś zauważyć — mówiła dalej — że nasz młody sąsiad, Lipnowski, okazywał zbyt wyraźnie zainteresowanie się naszem dzieckiem.

— Któżby tego nie zauważył!... W tem jednak niema nic dziwnego: figlowali razem, będąc jeszcze dziećmi, Henryk codziennie przyjeżdo nas, miedza nas tylko rozdzielała — zauważył Talicki.

— To prawda!.. dziś jednak nie są już dziećmi, a sympatja wzajemna trwa dalej; przyznać zaś musisz, że Henryk jest bardzo dobrą partją.

— Hm, zapewne.... ziemia pszenna, prawdziwe złote jabło... czterdzieści pięć włók! Samej pożyczki przyznało towarzystwo kredytowe trzydzieści tysięcy rubli!

— Widzisz przeto sam, że to partja wyborna pod względem materjalnym, a przytem młody Lipnowski jest dobrze wychowanym, porządnym chłopcem.

— Ależ tak!... to poczciwy chłopak, złote serce! — powiedział Talicki z zapałem.

— Cieszy mnie, że podzielasz moje zdanie, a tem samem naprzód już zgadzasz się na uprojektowane przezemnie małżeństwa Henryka z naszą Janią! — powiedziała pani Talicka.

Usłyszawszy podobną konkluzję. Talicki otworzył szeroko oczy i z wyrazem zdziwienia, wyjąkał z zakłopotaniem widocznem.

— Hm! hm! zapewe.. zgadzam się... ale, moje dziecko... ja sądziłem, że nasza Jania, że ty sama wreszcie, co innego miałaś na myśli.

— Co innego?! — A cóż mianowicie, mój mężu?

— Zdawało mi się, że Dłuski, ten nasz poczciwy doktorek. durzy się już oddawna w Jani, musiałaś to i sama zauważyć?...

— Fi done! co za wyrażenie „durzy się!“. Zresztą gdyby i tak było, nic w tem dziwnego: nasze dziecko niejednemu może się podobać, temu ani zapobiedz, ani zabronić tego nie można, odparła pani Talicka tonem zupełnie obojętnym, świadczącym, że nie przywiązuje do tej sprawy najmniejszego znaczenia.

— Hm!... to prawda, moja duszko, ale zdaje mi się, że i Jania również...

Pani Talicka przerwała mężowi:

— O, co do Jani... to ja wiem o tem najlepiej... jest ona mojem dzieckiem i zadobrze ją wychowałam, żebym się potrzebowała obawiać jakiegoś kroku niewłaściwego! — zawołała z wyrazem mocnego przekonania w głosie.

Talicki, który wobec stanowczego zdania żony, ustępował zawsze, tym razem w poczuciu praw ojcowskich, uważał za obowiązek wypowiedzieć i swoje zdanie, tembardziej, że tu chodziło o Janię, jego ukochane dziecko; dlatego też pozwolił sobie wystąpić z perswazją łagodną.

— Ależ, moje dziecko! Któżby śmiał mówić o jakimś kroku niewłaściwym? nie byłoby jednak nic niewłaściwego, jeżliby Dłuski podobał się jej wzajemnie: chłopiec poczciwy, ze stanowiskiem i przyszłością... taki młody, a już skończony doktor!

— Nie przeczę, tylko, że nasza córka może zrobić lepszą partję, aniżeli wyjść za biednego doktorka bez praktyki...

— Będzie miał i praktykę, młody jeszcze — zauważył Talicki z pewną nieśmiałością.

Żona poruszyła się na krześle z widocznem zniecierpliwieniem; nieprzyzwyczajona do jakiegokolwiek oporu ze strony męża, była zdziwioną niezmiernie.

— Nie pojmuję, doprawdy, dlaczego tak bronisz sprawy swego Dłuskiego; czyżby ci się zwierzał ze swoich afektów i prosił o poparcie? — powiedziała z rozdrażnieniem.

Samo już przypuszczenie, że ktoś w podobnej sprawie mógł ją — matkę, pominąć, gniewało ją.

— Cóż znowu, aniołku, ani Dłuski, ani Jania żadnych zwierzeń serdecznych przedemną nie czynili; patrząc wszakże na nich, domyślałem się, że się mają ku sobie i że ty, aniołku, okiem łaskawem patrzysz na ich sympatję wzajemną.

Tłómaczenie to wszakże zwiększyło tylko zniecierpliwienie Talickiej; odparła z niecierpliwością:

— W takim razie, źle ci się zdawało; mój mężu, gdyż, jak mówisz, ich sympatję wzajemną, oceniałam miarą właściwą, uważając ją za rojenia dziecinne, które ani są niebezpieczne, ani też do niczego nie zobowiązują!... Zresztą, jestem pewną Jani, wychowałam ją sercem i serce jej do mnie należy... nigdyby niem sama nie rozporządzała, a chociaż dziś jest już dorosłą, nie wątpię, że pójdzie za radą matki i głosem obowiązku — dodała patetycznie.

Talicki nic na to nie odpowiedział, czując, że wszelkie perswazje z jego strony byłyby daremne. Stanowczy ton żony mówił mu wyraźnie, że sprawa ta zdecydowaną już była poprzednio i, że jedynie dla zachowania formy pozwolono mu być tego samego zdania.

Z poddaniem przeto pochylił głowę na znak swego przyzwolenia ojcowskiego, lecz jednocześnie w oczach jego odbił się wyraz smętnej zadumy

Żal mu było tego poczciwego chłopca, Dłuskiego, którego lubił bardzo i którego przyzwyczaił się uważać za swego zięcia.

— Ha, trudno, kiedy nie można, to nie! Ona matka, wie co robi — powiedział do siebie i wkrótce zapomniał o swoim protegowanym, zająwszy się po wyjściu żony przygotowaniem świeżych kredek do partyjki wieczornej z dobieraniem najnowszej gry kart, z całego ich stosu, wypełniającego szufladę w stoliku.

Podczas tej miłej czynności, na ustach jego zjawił się uśmiech zadowolenia, gdy przypomniał sobie, iż żona zapomniała wziąć pieniędzy na wydatki tygodniowe, a chociaż wiedział, że wydatek ten go nie minie, doświadczał jednak pewnej przyjemności na myśli, iż nieprzyjemna chwila ogałacania się z gotówki oddaloną została.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kazał mi z nim żyć, więc chciałam z nim mieszkać; ale on wziął do siebie w swój dom Kapłonową, żył z nią na wiarę i miał z nią 4-ro dzieci. Kochanków miałam kilku, ostatnim był Sobczak. Lubiłam go, ale w ostatnich czasach poczułam do niego wstręt, bo i rodzice byli przeciw niemu i on był chorowity. 15-go lipca zbudziłam go, bo miał jechać do Krakowa i odtąd się z nim nie widziałam. Sobczaka nie namawiałam, żeby zabił męża', bo mąż mi nie zawadzał, a z tem, jak było, było mi dobrze.

Po zeznaniach oskarżonych: Sobczaka, Laskowego i Czarniakowej przystąpił trybunał do przesłuchania świadków.

Pierwszy stanął rotmistrz żandarmerji p. Mossoczy, który zeznał, że Sobczak przyznał się do mordu na posterunku żandarmerji. To samo słyszał rotmistrz od Sobczaka przy przesłuchiwaniu go przez sędziego śledczego dra Marczaka.

Tak samo zeznali wachmistrz żandarmerji Turyna z Zakopanego i sędzia śledczy dr Marczak z Nowego Targu, wezwani telegraficznie do rozprawy.

Przesłuchano także lekarzy, u których oskarżona Czarniakowa się leczyła na chorobę histeryczną i wszyscy zgodnie zeznali, że Czarniakowa jest histeryczką. Tak samo orzekli znawcy sądowi, zawezwani do rozprawy lekarze dr Filewicz, fizyk i dr Płochocki, lekarz więzienny i miejski, którzy badali jej stan umysłowy.

Po nich przesłuchano jeszcze Łucję Lalik, która zeznała pod przysięgą, że oskarżona Czarniakowa mówiła przed nią, że ma takiego, co zabije jej męża.

Władysława Bulandę, który zeznał, że oskarżona Czarniakowa mówiła, iż ma takiego człowieka, który, jeżeli mu da 100 złr., to zgładzi męża ze świata.

Jana Bachledę „Czurysza“, który zeznał, że Czarniak płakał przed nim, bo się dowiedział, że żona go da zabić, musi więc rozporządzić swym majątkiem i jechać do notarjusza do Nowego Targu, dokąd rzeczywiście się udał i zapisał swój majątek, przeszło 50.000 k. wynoszący, swym dzieciom z nieprawego łoża, które miał z Kapłonówną, a jej dał dożywocie.

Walentego Bachledę, który zeznał, że oskarżeni Sobczak i Czarniakowa prowadzili gorszące życie, całując się publicznie wobec ludzi i że nieprawdą jest, żeby się odgrażał Sobczakowi, który z tego powodu miał sobie kupić rewolwer. Sobczak uchodził za męża Czarniakowej.

Następnie przesłuchiwano rodziców Czarniakowej Jędrzeja i Marję Gronikowskich, którzy opowiadali cały przebieg życia córki Czarniakowej a na zapytanie przewodniczącego radcy dra Cieszyńskiego, czy wiedzieli, że córka miała tylu kochanków i dlaczego jej nie zabraniali wieść takie życie, odpowiedzieli, że tak jest wszędzie u nas.

Wezwany telegraficznie p. Jan Sokalski inspektor policji z Zakopanego zeznał na korzyść oskarżonej Czarniakowej, która miała go prosić o usunięcie Sobczaka, bo nie chciała już z nim żyć dłużej.

W końcu na wniosek prokuratora p. Wyrobka trybunał uchwalił tajność rozprawy na czas przesłuchiwania świadka Józefa Gilewskiego z Zakopanego, który podał wiele bardzo gorszących scen pożycia Sobczaka z Czarniakową. Na czas ten publiczność opuściła salę.

Po zamknięciu postępowania dowodowego zadał trybunał przysięgłym 4 pytania, trzy o morderstwo, odnośnie do wszystkich trojga oskarżonych, zaś jedno odnośnie tylko do Sobczaka o noszenie broni, bez pozwolenia władzy.

Obrońca Sobczaka adw. dr Sichrawa prosił o zadanie przysięgłym dodatkowych dwóch pytań odnośnie do Sobczaka o zabójstwo po myśli §§ 143 i 140 uk., czemu jednak po myśli wywodów prokuratora p. Wyrobka trybunał odmówił. Po przemówieniach prokuratora, obrońcy Sobczaka i obrońcy Laskowego, zabrał głos głośny obrońca Czarniakowej radca dr Samper Solański ze Lwowa, dziękując przedewszystkiem przewodniczącemu trybunału radcy drowi Cieszyńskiemu za znakomite przeprowadzenie rozprawy.

Dr Solański, w swej dzielnej, obronie trwającej przeszło dwie godziny, wykazywał niewinność swojej klientki Czarniakowej i potrafił tak przemówić do serc przysięgłych, że po dłuższej naradzie wszystkimi 12 głosami zaprzeczyli pytanie co do Czarniakowej i Laskowego.

Co do Sobczaka przysięgli potwierdzili 8 głosami pytanie o morderstwo i o nieprawne noszenie broni, a trybunał uznając Sobczaka winnym zbrodni morderstwa i przekroczenia noszenia broni, skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Sobczak nie przyjął wyroku, a obrońca jego dr Sichrawa zgłosił zaraz zażalenie nieważności, zaś Laskowego i Czarniakową z powodu niezgłoszenia przez prokuratora zażalenia, wypuszczono zaraz na wolność z aresztu śledczego, w którym pozostawali od lipca, b. r.

Wyrok zapadł w nocy o godz. wpół do 12.

# Korespondencje.

TARNÓW 6 grudnia.

(Pierwsza wystawa gwiazdkowa w Tarnowie)

Naśladując Kraków, a idąc za popędem budzącego się u nas interesu dla sprawy przemysłu rodzinnego, urządzono w Tarnowie w gmachu „Sokoła“, pierwszą wystawę gwiazdkową. Jest to dzieło ostatniej niemal chwili i z tego właśnie powodu nie brakło głosów złowróżbnych dla przedsięwzięcia tak mało przygotowanego, a od tych wątpliwości nie byli wolni nawet biorący czynny udział w wystawie. Usposobienie takie trwało jednak tylko do chwili poprzedzającej otwarcie wystawy, zmieniło się ono bowiem rychło tak radykalnie, że nawet wyrazy zachwytu nie należały do rzadkości.

W niedzielę już dobrze z południa dokonał prezes „Sokoła“ otwarcia wystawy. Między liczną publicznością widzieliśmy wiele osób najpoważniejszych, przybył też poseł sejmowy p. Adolf Vayhinger i burmistrz p. Rogoyski. Orkiestra sokoła zagrała marsza powitalnego, a chór sokoli odśpiewał: „Do pracy“ i, „Ty ziemio święta“.

Dużą i piękną naszą salę sokolską wypełniono szczelnie okazami krajowego przemysłu i przyznać trzeba, iż z bardzo nielicznymi wyjątkami były to wyroby czysto nasze, a tak piękne i pociągające, że ogólne wrażenie wystawy mimo jej szczupłych ram, jest bardzo korzystne i wiele obiecujące na przyszłość.

Urządzono wystawę przeważnie siłami miejscowemi, a to z tego powodu, iż postawiono sobie za cel wystawy, skłonić tutejsze kupiectwo, bez narzucania mu konkurencji, do zaopatrywania swych handlów w wyroby przemysłu krajowego, a publiczności dać sposobność zrobienia praktycznego przeglądu krajowej produkcji.

Cel ten w zupełności osiągnięto.

Niktby nie uwierzył, ile się ni stąd ni zowąd znalazło w Tarnowie cukru przeworskiego, wyrobów koszykarskich z Rudnika, serów z Niegowici, kilimów gliniańskich i wiele, wiele innych naszych rzeczy!

Wystawę obesłało kilkudziesięciu wystawców. Najwspanialej przedstawia się handel Foerstera-Syna, zaopatrzony już oddawna w wyroby krajowe. Na wystawę firma ta dała najwięcej: makaty andrychowskie, płótna i koce z Rakszawy, płótna i koce z Łańcuta, znakomite wyroby ze Sławuty i przepiękne kilimy z Glinian porywają grą barw, oraz wielką rozmaitością.

Podziw ogólny budzą wyroby szkoły pani Krzyżanowskiej z Oświęcimia, Tarnowianki, która własnemi siłami prowadzi i utrzymuje szkołę haftów i robót ręcznych kobiecych w Oświęcimiu.

Bardzo pięknie i nader gustownie urządziła tarnowska krajowa szkoła ogrodnicza osobny pawilon, w którym przedstawiła kwiaty cięte i doniczkowe, bardzo składny kosz kwiatowy i z prawdziwym artyzmem przystrojony kosz jarzynowy, dalej susze owocowe i jarzynowe, wina owocowe oraz świeże bardzo piękne jarzyny.

Tuż pod bokiem Spółka sadowniczo-ogrodnicza wystawiła piękne okazy jabłek i gruszek, oraz wina owocowe, własnego wyrobu.

Bardzo oryginalnie przedstawił handel T. Pawłowskiego wyroby świątnickie. Z różnego ro-

# VII. wystawa „Sztuki“.

VII.

### Sztuka stosowana.

I. Otwarta łącznie i równocześnie z wystawą „Sztuki“ wystawa towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana“, poświęcona jest tym razem tylko twórczości współczesnej, a nie materjałom, na których twórczość ta się opiera. Zarówno idea, którą reprezentuje towarzystwo jak i jego wystawa, ma dla nas nie tylko estetyczne. ale i społeczne znaczenie pierwszorzędne. To ostatnie sprawia właśnie, iż w tym ostatnim z fejletonów, poświęcić wypada nieco miejsca — gospodarstwu społecznemu.

Faktem jest, że Galicja była i — pomimo, że się obecnie budzi i w tym kierunku ze snu ciężkiego — jest jeszcze wymarzonym Hinterlandem, rodzajem Kamerunu, dla produkcji obcej. Kraj jednak składający się przeważnie z jednostek (na wszystkich zresztą polach) konsumujących, a nie produkcyjnych, żyjący produkcją obcą, musi z natury rzeczy, pod jej rozkładającym wpływem, nie tylko zatracać coraz bardziej swą zwartość i indywidualizm, lecz także stale i coraz bardziej — ubożeć w nędzy Galicji zawiniliśmy także i my sami.

Wobec grup, próbujących zalewać nas swoją tandetą, powinniśmy więc wystąpić również grupą. Inaczej nie damy rady. Na polu handlu i przemysłu, patrjotyzm jest więc już nie samą kwestją uczucia, lecz wręcz ekonomiczną konieczością — jeżeli tylko przypaść mający na głowę każdego z nas, z ogólnego dochodu społecznego udział, ma w ogóle róść, nie maleć. Kapitały — to skrzydła a dobrobyt kraju — powszechny dach nad głową.

Jeżeli tedy warstwy, tak fatalnie przezwane „inteligencją“, nie rzucą się za przykładem chłopa do emigracji, która zresztą bywa zazwyczaj świadectwem nie tylko materjalnego, ale i moralnego ubóstwa, to są tylko dwie ewentualności: albo będziemy podziwiać coraz większe z dniem każdym dziury w dachu, albo też weźmiemy się do... produkowania i zaczniemy — budynek restanrować.

W pracy nad własnym przemysłem, idealniejszego sprzymierzeńca od rodzinnej sztuki do przemysłu tego stosowanej, wyobrazić sobie niepodobna.

Jeżeli bowiem wszelki nasz przemysł rodzimy, jakikolwiekby był, ręczny, czy fabryczny, przy odrobinie tylko zrozumienia własnego interesu, mógłby zupełnie skutecznie wyprzeć obcy, to rozwinięty na szeroką skalę rodzimy przemysł artystyczny może mieć dla nas znaczenie szczególnie doniosłe. On to bowiem powołuje do pracy te wszystkie ręce, które skądinąd gwałtownie wypiera maszyna i jego to, choćby drobne tylko wytwory, roznoszą piękno, a z niem kulturę, w warstwy jak najszersze. — Wreszcie przez to, że całe zapotrzebowanie nasze pokrywać będzie wyłącznie wyroby, nacechowane motywami stylu, opartego na swojskiej naszej kulturze, wytworzy nasz przemysł artystyczny jeden więcej i to potężny czynnik narodowej odrębności na polu, na którem sztuka i przemysł podają sobie ręce. Wzmoże samodzielność narodu.

Pomnoży także i dobrobyt ogólny, jeżeli tylko nie będziemy się zajmować zanadto polityką „wielką“, ale zechcemy nabywać własne meble, płótna, sukna i kilimy, a poza rzeczami, które maszyna wyrabiać musi, tylko dzieła, noszące na sobie piętno twórczej ręki rzemieślnika-artysty. Nacechujmy nasz przemysł naszym stylem tak, aby nam go nikt nie mógł podrobić, kupujmy tylko przedmioty z cechą naszą, a wówczas ten taki bardzo biedny nasz budżet krajowy, w którym rozchód o wiele więcej niż dwa razy (24·0 : 97) przewyższa własne dochody, nie będzie może zamykany stale niedoborem.

Wobec uwag powyższych wszystkie wytwory rodzimego naszego przemysłu artystycznego, jako opatrzone cechą niewątpliwej autentyczności, na wystawach wszelkiego rodzaju, a więc i na obecnej, powinny posiadać siłę kupna jak największą. Powinny być rozkupywane, nawet w razie, gdyby nie wszystkie czyniły pod każdym względem zadość wymaganiom estetycznym wogóle, lub idei polskiego stylu w szczególności. Lepiej nabyć, choćby mniej gustowny mebel polski, niż gustowniejszy cudzy, bo polski ma tę zaletę, jakiej rzecz obca nie ma i mieć nie może — jest nasz, własny, krajowy. Zakupienie go — to czyn społeczny. Każde kupno rzeczy obcej, jest w naszych stosunkach, paktem co najmniej wątpliwej wartości. Przez nic innego, jak tylko przez całe szeregi drobnych kontraktów kupna sprzedaży, ubożeje kraj. Całe łańcuchy tych najdrobniejszych umów prywatnych, mają i polityczne swoje znaczenie.

Chodzi tu o opieszałe jednostki. Kraj, o ile jest reprezentowany przez naczelne swoje władze, zna i spełnia swe zadania na polu przemysłu krajowego.

Że je zna, świadczą o tem, już choćby następujące słowa, znajdujące się w sprawozdaniu dra Władysława Stesłowicza o akcji finansowej na polu podnoszenia przemysłu, przyjętem jednogłośnie przez krajową komisję przemysłową (alegat do L. Wydz. kraj. 81.582 ex 1903):

„Kraj bezwarunkowo i bez dalszego ociągania się, musi wyposażyć się w znaczniejsze środki do pracy na polu podnoszenia przemysłu krajowego. Dalsza zwłoka w tej mierze groziłaby utratą i tych niewielu rozwijających się nieźle przedsiębiorstw krajowych, przygniecionych konkurencją obcą i anormalnymi stosunkami kraju“.

Że je spełnia, o tem w pierwszym rzędzie świadczy jego działalność na polu szkolnictwa przemysłowego. Mamy w kraju przeszło 50 t. zw. uzupełniających szkół przemysłowych (w Krakowie 5), a 36 szkół zawodowych i warsztatów instrukcyjnych. Prócz tego subwencjonuje kraj zarówno prywatne szkoły i zakłady przemysłowe, jak i zawodowe szkoły rządowe (Zakopane, Kołomyja, Świątniki, Sułkowice.) Wypadałoby tylko życzyć sobie, aby w szkołach w kraju istnie-

dzaju kłódek świątnickich ułożono olbrzymiego orła polskiego. Obok przedstawiła ta firma szczotki i powrozy wyrabiane przez wieśniaków z okolic Tarnowa, odznaczające się wielką trwałością i wcale gustownem wykończeniem. Wyroby ślusarskie, kollekcja pilników braci Bartików z Tarnowa, uzupełnia dział firmy T. Pawłowski. Przy niej sąsiaduje nafta z rafinerji Skrzyńskiego, sprzedawana w handlu Nowaka.

Rękawiczki własnego wyrobu, wyroby koszykarskie z Rudnika, bardzo piękne i cieszące się pokupem, fajanse Niedzwieckiego z Dębnik, wyroby fabryki „Tlen“, farby Karmańskiego, ołówki Majewskiego, lalki tarnowskie i inne wyroby krajowe przedstawiła firma H. Wierzycki.

Olbrzymi wybór perfumeryj i mydeł dała droguerja Władysława Bracha; wszystko wyroby własne.

Dział spożywczy reprezentowała firma Alojzego Kaempfa i „Praca“. Obie te firmy przedstawiły wiele wyrobów krajowych, jako to cukier przeworski, konserwy z Lubyczy lub własne, bulion Sotkowskiego, cykorję z Horodenki, sery z Niegowici i t. d. i t. d. Kaempf ponadto w osobnym pawilonie w kształcie olbrzymiej butelki z napisem „kontuszówka“, zapoznawał publiczność z nalewkami własnego wyrobu.

Handel „Praca“ dał między innemi jeden ciekawy okaz z napisem: „Szwedzkie zapałki, wyrabiane przez robotników, używających języka polskiego“, ogólnie jednak napis ten odczytywano: „Szwabskie zapałki... i t. d.“, a „vox populi, vox Dei!“

Piękne wyroby płócienne dała firma Sedlaczek. P. Wójcicki wystawił bardzo eleganckie sanki i wózek, oraz części powozowe, a rymarskie wyroby p. Mücka zwracały ogólną uwagę zwiedzających.

Browar księcia Sanguszki ustawił całą baterję bek, beczek i beczułek z piwem tarnowskiem, którem też częstowano się przykładnie, a w niedalekiem sąsiedztwie tarnowska huta szklana przedstawiła olbrzymie tafle i cylindry szklane, oraz zwierciadła.

Prawdziwie artystycznie wykonane powiększenia fotograficzne dał p. Mroczkowski.

Nie mniej gustownie przedstawiały się wyroby artystyczne z kutego żelaza, wykonane w fabryce Koszyka.

Dla palących zastawili cały magazyn specjalnych tutek, fajek i cygarniczek, a dla amatorów słodyczy cukiernia p. Delekty złożyła jakby barwny a nęcący bukiet z przeróżnych pomadek i innych tego rodzaju specjałów. Naprzeciwko umieścił się zwyczajny piernikarz z mikołajkami i sercami.

Wyroby nożownicze i rusznikarskie p. Dudzińskiego i rymarskie p. Płaczka odznaczały się pięknem wykonaniem.

Wystawiono też wyroby drzewne i metalowe „slöjdu“ uczniów szkoły wydziałowej w Tarnowie.

Z obcych zaznaczyć trzeba zabawki klockowe p. Janikowskiego z Krakowa, szczotki i pendzle Boguckiego z Krakowa i p. Laski rzeźby z Zakopanego.

Wystawa potrwa trzy dni, to jest do wtorku włącznie, a trzeba zaznaczyć, iż udała się nadspodziewanie i cieszy się wielkiem wzięciem u mieszkańców Tarnowa, co pozwala przypuszczać, iż bezowocną nie będzie.

---

jących, a zajmujących się przemysłem, do którego można stosować sztukę, stosowano w wyrobach w jak najszerszej mierze styl polski. Chodzi tu na razie o możliwe i pożądane współdziałanie organów urzędowych z temi wszystkiemi stowarzyszeniami prywatnemi, które organom tym mogłyby dostarczać odnośnych motywów stylowych na szeroką skalę. Z krajowych szkół zawodowych, prócz może kołodziejskich i szewskich, wszystkie inne, a więc: koszykarskie (w rysunku i ozdobach), stolarskie, keramiczne, zabawkowe, koronkarskie, hafciarskie i tkackie, nadają się szczególnie do rozwijania i propagowania polskiego stylu. Gdy patrzymy na istotnie **pierwsze** polskie, bo i w motywach i w technice tkackiej, zupełnie od ruskich niezależne kilimy, znajdujące się obecnie na wystawie, mimowoli współdziałanie, o którem wyżej, przychodzi na myśl. I artystom opłaciłoby się wtedy projektować i wyrób polski otrzymałby niezatartą cechę swojską. Przez ożywioną produkcję poprawiłyby się też znacznie te kilimy. Warunki po temu są dane. Kraj dba o tkactwo.

(Dok. nast.)

*Stefan Fuchs.*

# Inteligencja zwierząt.

Znany przyrodnik, dr Th. Zell, ogłosił interesującą rozprawę p. t. „Zum Verständniss der Thierseele“. Zaznaczywszy co rozumie pod inteligencją i instynktem zwierząt podnosi słusznie, że o zdolnościach stworzeń nie można sądzić, bez znajomości siły zmysłów. Krótkowidzący chłopiec nie jest głupim, ponieważ nie może powiedzieć, która godzina, dlatego, że z dołu nie dostrzeże wskazówek na tarczy zegara, umieszczonego na wieży. Otóż tak się ma i ze zwierzętami, przy ocenianiu ich inteligencji, gdyż dotychczas za mało interesowano się zbadaniem ich fizycznych zmysłów. Kto n. p. nie wie, że lew, jaguar, lampart widzą w nocy i że oczy ich na jasność są bardzo wrażliwe, ten nie zrozumie, dlaczego ludzie w tych krajach bronią się przeciwko ich napadom zapomocą rozkładania ognia, tylko dla tego, że blask jego sprawia mu wrażenie bolu w oczach, tak, jak my czasem ucieknamy od czegoś, co bardzo niemile pachnie — czysto instynktownie!

Wielka ilość stworzeń kierује się węchem, tak jak ludzie głównym swym zmysłem — wzrokiem. Pies z dobrym węchem znajdzie zbłąkane dziecko, nie dlatego, że jest mądry, tylko dlatego, że powonieniem odnajduje ślady tam, gdzie my nic nie dostrzegamy. Ale ten sam pies, na dalszą odległość, z której człowiek rozpozna go doskonale — nie rozpozna swego pana. Wówczas gwizdamy na niego lub wołamy i on idzie za głosem. Tu znowu słuch zastępuje wzrok. Tę różnicę organizacji zmysłów u ludzi i zwierząt trzeba mieć zawsze na oku. Dalej w osądzeniu inteligencji zwierząt trzeba się strzedz dwóch ostateczności: z jednej strony nie trzeba organizmu zwierzęcego traktować jakby jaką maszynę, co często się trafia, z drugiej — nie należy, jak to czynią niektórzy uczeni, przypisywać zwierzętom uczuć i zapatrywań właściwych tylko ludziom.

Z jednej strony trzeba pamiętać o tem, że ten, kto swemu psu wkłada rękę w paszczę, której naturalnym popędem jest kąsanie, wie, że pies pokona ten pociąg, więc jest w nim jakaś wola. Tymczasem ręka włożona w tryby jakiejś maszyny, musiałaby być zdruzgotaną.

Psa, konia, i t. d., można przemocą, lub groźbą zmusić do wysiłku — z maszyną to czynić, znaczyłoby iść za przykładem Kserksesa, który batożył morze za zerwanie mostu. Z drugiej strony jednak, w ocenianiu inteligencji, nie trzeba przesadzać i dochodzić do ekstremów. Wilhelm Wundt przytacza w tym kierunku następujący przykład: „Jeden z pastorów anglikańskich, człowiek zresztą poważny, opowiadał mi, że obserwował raz mrówki, jak chowały swoje padłe towarzyszki, przysypując je ziemią. Otóż widział, jak w czasie tej ceremonji jedna mrówka, widocznie odczuwająca poniesioną stratę, ciągle powracała, chcąc odgrzebać zakopaną towarzyszkę, tak, że ją gniewne mrówki gwałtem musiały oddalić. Wundt, przytaczając to, zapytuje: Co w tem prawdy? — a ile zmyślenia. — I odpowiada tak:

Nie ulega wątpliwości, że mrówki usuwają zdechłe towarzyszki ze swego gniazda i przysypują je ziemią. W tej pracy musiała im przeszkadzać mrówka z innego gniazda, więc ją wytransportowały. Zresztą wszystko jest wymysłem uczuciowego człowieka. Nawet Brehm nie zupełnie był wolny od czułostkowości. Na dowód posłużyć może to, co pisze o krecie:

„Posiada on oko zdolne do odnoszenia wrażeń światła, a nawet do spostrzegania“. W tym aksiomacie jest trochę komizmu, bo kret żyjąc pod ziemią, nie potrzebuje tej organizacji, co zwierzęta żyjące na ziemi lub w wodzie. Może więc być, jak wszystko w przyrodzie, bardzo odpowiednio i celowo zbudowany, bez potrzeby używania wzroku w naszem pojęciu. Wzrok u niego jest instynktem.

Tak samo wydaje się nieprawdopodobnem inne twierdzenie Brehma, że miał psa, który codziennie wybiegał na pagórek, aby rozkoszować się piękną okolicą: jest bowiem rzeczą dowiedzioną, że pies daleko nie widzi, a tem mniej, może dostrzegać mniejsze szczegóły.

W sądzeniu zwierząt trzeba przedewszystkiem unikać szablonu. Jak są ludzie, którzy lubią tylko Wagnera, inni Chopina, inni Liszta, jeszcze inni muzykę wojskową lub śpiew arfiarki, niezależnie zresztą od swej inteligencji, tak i zwierzęta czasem coś czynią, co jakąś inteligencją specjalną wytłómaczyć się nie da. Są to mimowolne odruchy.

# ZE SWIATA.

*Pożar w Eski-Shehir.— Zagadkowe morderstwo.— Zamach obłąkanego. — Wstrętny napad. — Skarb czy plotka. — Ze statystyki samobójstw.*

**Pożar w Eski-Shehir**, w miasteczku, położonem przy stacji węzłowej kolei anatolijskiej, zniszczył 1313 sklepów i składów, trzy piekarnie, meczet, oraz wszystkie prawie domy w dzielnicy greckiej. Ogień wybuchnął w bazarze, sklepy były drewniane i stały blisko siebie. Z powodu Ramazanu było tam wiele nagromadzonych zapasów, tak, że ogień miał się czem podsycić. Dym był tak gęsty, że niepodobna było zbliżyć się do pożaru. Zarząd kolei anatolijskiej dokładał wszelkich starań dla stłumienia ognia, wypuszczono trzy specjalne pociągi z sikawkami, ale usiłowania pozostały bezskuteczne. — Ogień szalał przez całą noc. Straty są olbrzymie. — Wielki wezyr polecił telegraficznie gubernatorowi Kutahyi, aby się udał na miejsce i zajął się pogorzelcami. Utworzył się też komitet dla niesienia im pomocy.

* * *

Zagadkowe morderstwo. W Paryżu zaaresztowany został niejaki Baumann, człowiek 50-letni, stolarz z zawodu. Zeznał on, iż przed sześciu tygodniami zastrzelił przy ulicy Cassette księdza Level, celem zemszczenia się na społeczeństwie. Księdza, którego zabił, — nie znał wcale.

* * *

Zamach obłąkanego. Dnia 24 listopada do banku angielskiego w Londynie przybył człowiek, przyzwoicie odziany, liczący około lat 30 i oświadczył, że pragnie się widzieć z gubernatorem banku, sirem Augustem Prevostem. Zawiadomiony gubernator wysłał do przybysza swego sekretarza, Grahama. Zaledwie Graham przestąpił próg poczekalni, gdy nieznajomy wystrzelił do niego trzy razy z rewolweru. Na huk wystrzałów sir Prevost wypadł ze swojego gabinetu. I do niego nieznajomy wystrzelił dwukrotnie. Na szczęście wszystkie strzały chybiły. Gubernator i sekretarz wybiegli z pokoju, zamykając drzwi na klucz. — Przywołana policja obezwładniła napastnika, puściwszy na niego przez okno strumień wody z sikawki bankowej, poczem odprowadziła związanego do komisarjatu, gdzie okazało się, że aresztowany jest obłąkanym.

* * *

Wstrętny napad. — Do jakiego stopnia rozwydrzenia i zwyrodnienia moralnego doszli Prusacy pod wpływem „kultury“ Bismarkowskiej, za dowód może posłużyć nowy skandal w Poznaniu, opisany przez pisma niemieckie.

Stowarzyszenie byłych wojskowych z załogującego w Poznaniu 46 pułku piechoty urządziło festyn w hotelu „Monopol“ w Poznaniu na który zaprosiło także oficerów czynnych tego pułku. Pułkownik wydelegował na ten festyn kilku oficerów i sierżantów, a jako osobistego swego zastępcę pewnego starszego porucznika. Podczas gdy sierżanci zabawiali się wraz z cywilnymi członkami stowarzyszenia przy bufecie reprezentant pułkownika przy biesiadnym stole tak się upił, że nie mógł utrzymać się na nogach.

Nagle zerwał się, wyszedł do przedpokoju, gdzie stał bufet i tam jednego z sierżantów bez wszelkiej przyczyny uderzył z całej siły pięścią w twarz. Cios był tak potężny, że sierżant upadł na ziemię i krwią się zalał. Inni obecni oficerowie przybiegli natychmiast, usiłowali oderwać pijanego kolegę od swej ofiary i wyprowadzić z sali, co atoli powiodło się dopiero po dłuższem gwałtownem szamotaniu się z nim i wśród nowych scen skandalicznych. Wypadek ten wywołał w korpusie oficerskim niezmiernie przykre wrażenie, a skończy się przed oficerskim sądem honorowym.

A podobne ohydne awantury są w Niemcze niemal na porządku dziennym.

* * *

Skarb, czy plotka. Czytamy w „( Kiel.“; „Do policmajstra miasta Kielc, kapitan Usa, zgłosił się obywatel m. Kielc, inżynier Ko sterski i oświadczył, że przy budowie sutery umacnianiu fundamentów w jego kamienic Rynku, pracował w charakterze najemnika ścianin P. z Szydłówka, który nagle porzucił botę i, jak ludzie mówili, pomimo biedy, mi 100-rublówki. Zaczęto przebąkiwać, że właś nin, odgrzebując stare fundamenty, natrafił skarb. Podobno raz, gdy pracował z dwon innymi najemnikami, odsunął ich od roboty po pretekstem, że grozi niebezpieczeństwo oberwa

---

nia się muru, pomimo to sam pozostał i dalej kopał. Po owym dniu P. zaprzestał pracować, a pomimo to żył dostatnio. Po kilku tygodniach, jak opowiada p. K., P. zgłosił się do niego i oświadczył, że pod wpływem wyrzutu sumienia robi zeznanie, iż rzeczywiście znalazł „grube“ pieniądze złote w fundamentach domu. Według jego opowieści, skarb mieścił się w glinianym dzbanku, na wierzchu przykryty był zapisanym pargaminem, wypełniony zaś dukatami z Matką Boską i innemi z takiegoż kruszcu monetami. Ponieważ P. nie przyszedł powtórnie do p. K., tenże prosił o zarządzenie odpowiednich kroków, celem dowiedzenia się, co właściwie znaleziono w fundamentach jego domu. W tych dniach w Szydłówku, w mieszkaniu P., zarządzona była przez policję drobiazgowa rewizja, która jednak nie dostarczyła żadnego wątku, włościanin zaś zapytany o skarb odpowiedział: „Czego wy odemnie chcecie, o niczem nie wiem, nikomu o znalezieniu pieniędzy nie mówiłem i o żadnym skarbie nie słyszałem.“

* * *

Ze statystyki samobójtw. Z dziedziny życiowych tragedyj i dramatów zebrał amerykanin Bailey, profesor wszechnicy w Yale, ciekawe, lubo smutne cyfry dla rozklasyfikowania samobójstw, popełnionych w Stanach Zjednoczonych od rokn 1897 do 1901. Bailey zebrał szczegóły o 10.000 wypadków, których dobrowolną ofiarą padło 7.781 mężczyzn i 2.219 kobiet. Że mężczyźni wogóle częściej skłaniają się do zamachów na własne życie niż kobiety — jest rzeczą dowiedzioną; — stosunek bowiem samobóstw wśród mężczyzn a kobiet przedstawia się jak 3 i pół : 1. Z zestawień profesora Bailea wynika, że najwięcej desperatów, odbierających sobie życie bywa wśród ludzi, mających 30—40 lat, — jakkolwiek cyfra ludzi, tracących chęć do życia w wieku pomiędzy rokiem 20 a 30 nie jest prawdopodobnie mniejszą. To wszakże pewne, że dwie trzecie wszelkich samobójstw zdarza się między 20 a 50 rokiem życia. Na uwagę zasługuje w statystyce amerykańskiego profesora rozklasyfikowanie samobójstw podług stanowisk społecznych. Dotychczas sądzono, że osoby wolne, nie związane węzłami małżeńskimi, łatwiej się porywają do samobójczej ostateczności, niż ślubami związane. Otóż statystyka Baileya dowodzi czegoś wręcz przeciwnego. Z 10.000 zarejestrowanych przez niego samobójstw, przypada 4.054 na kawalerów i kobiety niezamężne, a 4.807 na osoby żonate lub zamężne, a nadto 679 na owdowiałe i 198 na rozwiedzione. Najczęściej praktykowanym środkiem samobójczym jest broń palna a następnie trucizna. Najpospolitszą pobudką jest rozpacz, spowodowana, jak się zdaje, rzadziej stratami lub niepowodzeniem w zakresie interesów prywatnych, niż brakiem zdrowia, zboczeniem umysłowem, nieszczęśliwą miłością lub nałogiem pijaństwa. Samobójstw, spowodowanych przez alkoholizm, zdarza się przez mężczyzn 7 razy, a spowodowanych przez straty materjalne 13 razy tyle, co wśród kobiet.

Poniedziałek jest jakoby dniem uprzywilejowanym do samobójstw; mniej już ofiar zabiera niedziela a jeszcze mniej piątek, uchodzący często za dzień feralny. Najmniej samobójstw zdarza się w sobotę. Atoli na uwagę zasługuje, że tylko mężczyźni poniedziałkowi dają pierwszeństwo, kobiety desperatki uprzykrzają sobie życie najbardziej w niedzielę, co może się tłómaczy większem skupieniem wewnętrznem i wyrzutami sumienia, bardziej trapiącemi w dniu wolniejszem od zajęć, a może też domowem roztargnieniem i rozstrojem, który właśnie w niedzielę więcej jednostek popycha do samobójstwa niż w dnie powszednie.

# KRONIKA

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś wtorek Niepokalanego poczęcia NMP.; we środę Post. Leopadji i Walerji panien.

**Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 27, zachód przypada o godz. 3 minut 36, długość dnia godzin 8 minut 9.

**Kupujcie tylko u Chrześcijan!**

## Z KRAJU.

**Podgórze.** (Św. Mikołaj w „Sokole“). W sobotę w wigilję św. Mikołaja zebrała się w sali „Sokoła“ tak liczna publiczność, że powstał formalny ścisk. Nader przyjemny widok przedstawiała dziatwa od świetnie ubrana w liczbie przeszło 300 w otoczeniu swych rodziców i opiekunów, wyczekująca niecierpliwie św. Mikołaja z podarkami.

Z uderzeniem szóstej godziny zabrzmiała muzyka w sali, a następnie krótka rozmowa wierszem djabla ze stróżem nocnym, później z aniołami, rozweseliła wszystkich.

Po krótkiej przerwie ukazała się postać św. Mikołaja w otoczeniu aniołów z niezliczoną ilością podarków. Oczy wszystkiej dziatwy zabłyszczały radością, spoglądając czasami z trwogą, na zwinną postać djabełka.

Po bardzo sympatycznej przemowie do dziatwy nastąpiło jej obdarowanie.

Podczas, gdy jedna część obdarowanych dzieci cieszy się i ogląda podarki, wpada druga w maseczkach przeszło 100 z piszczałkami, trąbkami i gwiazdkami, rozpoczynając bal maskowy, który spowodował wesołość i uciechę nie doopisania. Nie brakło także licznych gości z Krakowa.

Słusznie też należy się podziękowanie przedewszystkiem inicjatywie p. Gadomskiemu za poniesione trudy około urozmaicenia zabawy i rozweselenia naszej dziatwy. Jeden z ojców.

**Z Ciężkowic** piszą nam: Dnia 30 listopada jako w dzień Patrona parafii św. Andrzeja, przy wielkim udziale Duchowieństwa i pobożnej publiczności, tak z parafii jako też i dalszych stron odbyło się przeniesienie cudami słynącego obrazu Pana Jezusa miłosiernego do nowo zbudowanej świątyni. Wzniesienie pięknego nowego domu jest przedewszystkiem zasługą energicznego komitetu budowy, a również podziękowanie należy się ks. kanonikowi Jacentemu Michalikowi, który parafianom w przeciągu trzech lat otworzył bramy kościoła. -- To też w uznaniu zasług za ową nie zmordowaną, trudną a mozolną pracę, przy budowie kościoła Rada miasta Ciężkowic z burmistrzem Józefem Górskim na czele, wręczyła wielebnemu ks. kanonikowi Michalikowi dyplom honorowego obywatelstwa miasta Ciężkowic.

**Komitety ratunkowe Kółek rolniczych.** W Husiatynie w skład powiatowego komitetu ratunkowego weszli prócz przewodniczącego ks. Kazimierza Godziemby Głowińskiego pp. Salawa, inspektor straży skarbowej w Husiatynie, Marja Ujejska w Niżborgu nowym, ks. kan. Władysław Lubrewski w Kopyczyńcach, ks. Podwiński w Liczkowcach, ks. Szczęsny Preściórowski, administrator gr. kat. w Chorostkowie, ks. Walenty Puchała, katecheta w Chorostkowie, Zofja hr. Siemińska w Chorostkowie, Stanisław hr. Siemiński w Chorostkowie. Komitet zebrał już dotychczas 10.000 klg. datków w naturze.

W Rzeszowie powiatowy komitet ratunkowy, zawiązany pod przewodnictwem p. Aleksandra Dąmbskiego, wydał odezwę do nadsyłania datków w naturze lub w pieniądzach do biura zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Rzeszowie ul. 3 maja l. 16. Koszta dostawy datków w naturze do Rzeszowa zapłaci komitet ratunkowy natychmiast po otrzymaniu przesyłki, dokonanej furmanką lub koleją. Datki w naturze winne być wszakże dostawiane w dobrze naładowanych worach. W gotówce komitet zebrał już dotychczas 313 kor.

W Jaśle powiatowy komitet ratunkowy zebrał dotychczas w gotówce 1200 k., w naturaljach 285 klg. żyta, 67 klg. pszenicy, 64 klg. jęczmienia, 25 klg owsa, 25 klg. bobu, 37 korcy ziemniaków, 15 wiązek siana, 192 wiązek słomy.

**Z Leżajska** donoszą nam, iż zupełna restauracja największych monumentalnych organów w Galicji, znajdujących się w kościele OO. Bernardynów w Leżajsku, została powierzoną p. Aleksandrowi Żebrowskiemu, organmistrzowi ze Lwowa.

**Zmiana własności.** Dobra Rozłucz, Rypiany i Smereczka obszaru 2.300 mórg, położone przy nowobudującej się kolei Sambor-Turka, które były niegdyś własnością księcia Parmy, nabył od spółki przedsiębiorców naftowych p. Adam Ostoja Ostaszewski, właściciel dóbr Wzdów i Turzepole w powiecie Brzozowskim.

## KRAKOW, 7 grudnia.

**Nabożeństwo.** Dziś w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Marji będzie celebrował sumę w kościele Marjackim archipresbiter i infułat ks. prałat Józef Krzemieński, w jedenastą rocznicę swojej instalacji. Podczas sumy chór kościoła Marjackiego pod kierunkiem p. Ochmańskiego wykona nową dwugłosową mszę z towarzyszeniem orkiestry, kompozycji Foschiniego.

**Namiestnik** dr Andrzej hr. Potocki, który w Krakowie obecnym był na bankiecie na cześć jubileuszu prof. dra Zolla — odjechał — wczoraj po południu z powrotem do Lwowa.

**Dr Janiszewski** zgłosił, jak nam donoszą, rezygnację z urzędu lekarza klimatycznego.

**Z Towarzystwa muzycznego.** Walne zebranie członków odbędzie się w niedzielę, dnia 13 b. m. o godzinie 5 po południu w lokalu Towarzystwa. Porządek obrad jest następujący: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia; 2) sprawozdanie z czynności zarządu i stanu Towarzystwa i konserwatorjum; 3) sprawozdanie komisji kontrolującej; 4) Sprawozdanie komisji budowy domu; 5) wybór członków wydziału i komisji kontrolującej; 6) wnioski członków.

**Zmiana nazwiska.** Namiestnictwo zezwoliło na zmianę nazwiska Karolinie, Augustynowi i Wiktorowi z „Pomietlarz“ na „Dażewski“.

**Kalendarz świąteczny.** Dziś we wtorek dnia 8 grudnia:

Teatr miejski: popołudniu „Piękna żonka“, wieczorem „Kopciuszek“.

Teatr ludowy: „Anarchista“.

Uniwersytet powszechny: wieczorem o godzinie 6 wykład prof. dra W. Czermaka, w auli szkoły realnej przy ulicy Studenckiej, na temat: „znaczenie legjonów w naszych dziejach porozbiorowych“.

W sali hotelu „Saskiego“: wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.

W sali Rady miasta o godzinie wpół do 7 wieczorem publiczne zgromadzenie stronnictwa demokratycznego.

**Drobiazgi jubileuszowe.** Piękne teki i oprawy licznych adresów, wręczonych czcigodnemu jubilatowi rektorowi Fryderykowi Zollowi w auli Collegiu Novum, wykonały pierwsze pracownie introligatorskie w naszem mieście: pp. Karola Wójcika, Roberta Jahody i Piotra Repetowskiego.

Zarząd Grand hotelu, celem uświetnienia bankietu jubileuszowego, zarówno salę, jak i westybul wspaniale przyozdobił kwiatami i egzotycznemi krzewami dostarczonemi z zakładu ogrodniczego firmy L. Freege.

Podczas olbrzymiego bankietu bardzo dobrze wywiązała się ze swego zadania cała służba restauracyjno-hotelowa pod kierunkiem p. Sichla.

**Z teatru.** Ostatniemi premjerami w tym roku będą: 4 akt. dramat Ibsena „Gabrjel Borkman“, oraz 5 akt. dramat „Zmartwychwstanie“, przerobione przez Bataille'a ze słynnego romansu Tołstoja. Na początek roku przyszłego dyrekcja ma przygotowany cały szereg nowości. Z repertoaru oryginalnego ukażą się cykle dramatyczne Adolfa Nowaczyńskiego „Światłocienie“ i W. Lewickiego „O inne życie“, oraz 4-aktowy dramat St. Przybyszewskiego „Śnieg.“ Z repertoaru obcego grane będą: 4 akt. dramat Maeterlincka „Josella“ (Joyselle), w przekładzie p. B-é, nowy dramat Gerharda Hauptmana „Róża Berud“ w przekładzie J. Kasprowicza, 4-akt. sztuka Oskara Wildego „Kobieta bez znaczenia“, w przekładzie p. B-é i 3-akt. sztuka Okt. Mirbeau „Interes interesem“, w przekładzie Marji Szwerowej Manżyowskiej, oraz kilka sztuk lekkich francuskich i niemieckich.

Z repertoaru szekspirowskiego wznowiony zostanie dramat „Kupiec wenecki“ w nowem opracowaniu tekstu, z nową obsadą ról, oraz inscenizacją, dalej „Makbet“, „Wiele hałasu o nic“.

Z poetycznego nowożytnego repertoaru ujrzymy „Manfreda“ Byrona, w tłómaczeniu G. Kempnera, z muzyką Schumana, a nadewszystko „Lillę Wenedę“ Słowackiego w zupełnie świeżej szacie scenicznej, z muzyką, nowymi dekoracjami i kostjumami.

**Powszechne Wykłady Uniwersyteckie** (w dnie powszednie o 7, w dnie świąteczne o 6 wieczór). — W poniedziałek dnia 7 grudnia: prof. dr Kasimierz Kostanecki: pogląd na budowę ciała ludzkiego III (w zakładzie anatomicznym przy ulicy Kopernika nr. 12). We wtorek dnia 8 grudnia: prof. dr Wiktor Czermak: Znaczenie legionów w naszych dziejach porozbiorowych (w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej). We środę dnia 9, we czwartek dnia 10 i w piątek dnia 11 grudnia: dr Feliks Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego: O Wicie Stwoszu, z obrazami świetlnymi (w sali nr 62 im. Kopernika, Collegium novum, II. p.). W sobotę dnia 12 grudnia: dr Emil Godlewski junior: Zjawiska rzeczywistej i pozornej śmierci I. (w Zakładzie anatomicznym przy ul. Kopernika nr 12). W niedzielę dnia 13 grudnia: prof. dr Józef Rostafiński: O szkielecie roślin (w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej).

**Kongregacja kupiecka.** We wtorek dnia 8 grudnia 1903 w święto Niepokal. Pocz. N. P. Marji Patronki Kupiectwa polskiego o godz. 11 przed południem, odbędzie doroczne uroczyste nabożeństwo w kościele kupieckim św. Barbary.

Uprasza Członków Kongregacji o jaknajliczniejszy udział w tej uroczystości i zajęcie miejsc rezerwowanych przy wielkim ołtarzu.

Wejście przez zakrystją od strony Małego Rynku.

W dzień ten jako święto kupieckie, sklepy i kantory wedle dawnego zwyczaju, mają być zamknięte tak jak w niedzielę.

**Praca Stanisława Witkiewicza** „O Matejce“, mająca być wygłoszoną na Matejkowskim wieczorze artystycznym dnia 14 bm. — wydaną zostanie drukiem w kilkuset egzemplarzach i sprzedawaną będzie podczas wieczoru. Przy specjalnie urządzonych stolikach zasiędą panie, które przyrzekły już zająć się łaskawie rozprzedażą cennej i ciekawej pracy znakomitego krytyka. — Przypominamy przy sposobności, że bilety na ten wieczór wcześniej nabywać można w lokalu Towarzystwa Bratniej pomocy w gmachu Akademii Sztuk Pięknych między godziną 10 a 1.

**Oszust de Radzimiński**, o którym pisaliśmy w niedzielnym numerze naszego pisma — został wczo-

raj odstawiony do aresztu śledczego sądu krajowego karnego.

**Żydowskie zastępstwa.** Podobno browary: Skawiński i Trzciniecki, które doznają stale opieki chrześcijańskiej prasy, zastępstwa swoje w Krakowie powierzyły żydom. — Jeżeli tak jest w istocie, to dziwić się wypada, że chrześciańscy przemysłowcy tak mało dbają o to, aby przy przedsiębiorstwach w kraju chleb jedli swoi, a nie obcy.

**Ochrona drzewek w ulicach Krakowa** Na Placu Franciszkańskim pojawił się pierwszy kiosk ochraniający drzewo, którego cztery boki powierzchni użyte będą na reklamy. Nowy ten pomysł dający ochronę drzewkom przed uszkodzeniem w kształcie łabędzich szyj, wykonała pracownia ślusarska p. Adama Staszczyka. Kioski te przedsiębiorstwo reklamowe ofiaruje miastu bezpłatnie.

## NEKROLOGJA.

Włodzimierz Odzierzyński ukończony prawnik, konceptowy Banku krajowego we Lwowie zmarł 5 grudnia br. Wyprowadzenie zwłok nastąpi we wtorek 8 grudnia br. o godzinie 3 popołudniu z dworca kolei państwowej w Krakowie, wprost na miejsce wiecznego spoczynku. — Msza żałobna we środę o godzinie 8 rano w kościele św. Floriana na Kleparzu.



### Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 8 grudnia o godz. 3 po południu: „Piękna żonka“, kom. w 4 akt. M. Bałuckiego. (Popularne).
We wtorek o godz. 7 wieczorem: „Kopciuszek“, baśń ludowa w 8 obr. z tańcami i śpiewami, podług Görnera i Grimma, przełożył A. Walewski.
We środę 9 grudnia: „Półdziewice“, kom. w 3 akt. Prevosta. (Ceny zniżone).
We czwartek 10 grudnia: „Kopciuszek“, baśń ludowa w 8 obr. z tańcami i śpiewami, podług Görnera i Grimma, przełożył A. Walewski.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę 12 grudnia: „Jan Gabrjel Borhman“, dram. w 4 akt. H. Ibsena. (Nowość).
W niedzielę 13 grudnia o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“, baśń ludowa w 8 obr. z tańcami i śpiewami, podług Görnera i Grimma, przełożył A. Walewski.
W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Jan Gabrjel Borhman“, dram. w 4 akt. H. Ibsena. (Po raz drugi).

### Repertuar teatru ludowego.

We wtorek 8 grudnia po południu: „Głośna sprawa“, dramat w 6 odsłonach przez pp. D'Ennery i Cormon. (Po raz trzeci).
We wtorek wieczorem: „Anarchista“. (Po raz drugi).

## Kącik humorystyczny.

**W składzie wędlin.**

— Ten „pasztet ze zwierzyny“, kupiony u pana, smakuje zupełnie, jak wieprzowina!

— A czyż, panie dobrodzieju — mówiąc między nami — wieprz, to nie zwierzę?

**Brak zdolności.**

— Podobno kobiety są bardzo zdolne do rachunków?

— Wątpię; moja żona urodziła się w r. 1875, a wciąż powiada, że ma 25 lat.

**Zagadka.**

— Jakie jest podobieństwo między ukochaną kobietą a rękawiczką?

— To, że jedną i drugą noszą na rękach.

## Dział ekonomiczny.

**Niepowodzenie** skartelowanych rafinerji cukrowych. „N. Fr. Presse“ — a więc źródło dla nas nie zbyt przychylne — donosi, że między skartelowanemi rafinerjami cukru, a t. zw. „otsiderami“, wywiązało się w ostatnim czasie żywe współzawodnictwo na wewnętrznych targach, przyczem cukrowniom stojącym po za kartelem, udało się sprzedać stosunkowo wielką ilość towaru. A mianowicie przypada 280.000 cent. metr. cukru spożywczego, opodatkowanego w miesiącu październiku w Przedlitawji na skartelowane rafinerje, a przeszło 100.000 cent. metr. na nie skartelowane fabryki. Jeśli się zważy stosunkowo bardzo małą liczbę rafinerji nie skartelowanych i jeśli nadmienimy, że sama fabryka Przeworska wyprodukowała w miesiącu październiku 23.000 cent. metr. cukru, to z łatwością spostrzeżemy, że nieszczególnie się wiedzie t. zw. ohropińskiej grupie, rafinerów, która dziś głównie reprezentuje kartel cukrowy.

Z tego widzimy, że rafinerja przeworska zyskuje coraz więcej szans, aby zwycięsko wyjść z walki podjętej z po za krajowemi konkurentami a wszelkie pogłoski o przystąpieniu rafinerji przeworskiej do kartelu okazują się najoczywistszym wymysłem.

**Nowy pociąg pospieszny.** Centralny Związek fabryczny w porozumieniu z lwowską Izbą handlową odniósł się do Ministerstwa kolejowego z prośbą o jak najszybsze zaprowadzenie nowego połączenia pospiesznego Lwowa z Wiedniem w ten sposób, aby nowy pociąg pośpieszny wychodził ze Lwowa wieczorem 7·30, a przychodził do Wiednia 8·45 rano. Ten sam czas odjazdu i przyjazdu stósowałby się do pociągu z Wiednia do Lwowa. Wniosek ten uzasadnił Centralny Związek fabryczny tem, że sfery kupieckie odczuwają nadzwyczaj dotkliwą potrzebę stworzenia takiego połączenia, aby w ciągu jednego dnia można było załatwić interes, nie tracąc na taką podróż w interesie dwa do trzech dni, jak to dotychczas się działo. Niewątpliwie skorzystałyby z tego udogodnienia także i szerokie koła publiczności; nowe to połączenie stanowi przeto rzeczywiście naglący i ważny postulat naszego kraju.

Jak się właśnie dowiadujemy został ten wniosek Centralnego Związku fabrycznego, przyjęty przez państwową Radę kolejową, po skutecznem poparciu ze strony pp. Baczewskiego i Rusmana.

## TELEGRAMY.

### Abstynencja Rusinów.

**Lwów** 7 grudnia. (Tel. pryw.). „Kurjer lwowski“ donosi: Komitet wykonawczy „ruskiej narodowej rady“ ogłosił odezwę do narodu ruskiego, w której z zastrzeżeniem wyraża się o wartości obecnej secesji ruskich posłów sejmowych, wskazuje na połączoną z nią nieuchronną demoralizację masy ludowej, dla której nowe wybory są zadaniem wprost ponad siły. Odezwa kończy się następującemi słowami.

Wobec tego, że dwukrotna secesja ruskich posłów ze Sejmu nie wpłynęła ani na zmianę systemu rządowego, ani na stósunek polskiej większości sejmowej do narodu ruskiego i wobec tego, że nadzieje nasze na Sejm i usiłowania pokojowej i zgodnej z nimi pracy na pożytek kraju i jego ludności okazały się płonnemi, a obecnie wstąpienie mających być wybranymi posłów nie wpłynie prawdopodobnie na polepszenie dzisiejszych rozpaczliwych stosunków, naród ruski powinien się zastanowić nad tem, czy wobec naocznej bezskuteczności tego ostatniego środka parlamentarnej walki nie należałoby zupełnie wyprzeć się udziału w Sejmie.

### Utrakwizm.

**Lwów** 7 grudnia. (Tel. pryw.). W sobotę na posiedzeniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, omawiano w dalszym ciągu sprawę utrakwizmu szkół. Obszerną dyskusję w tej mierze zakończono uchwaleniem rezolucji, wyrażającą opinię Tow. nauczycieli szkół wyższych, że utrakwizm byłby dla szkolnictwa naszego szkodliwy. Po tej zasadniczej uchwale zapadła druga domagająca się wprowadzenia języka polskiego i ruskiego jako obowiązkowych w szkołach średnich. W końcu uchwalono polecić wydziałowi Towarzystwa, aby zastanowił się nad sposobem w jakiby się myśl ta dała uskutecznić bez obciążenia młodzieży.

### Domniemany następca Czertkowa.

**Lwów** 7 grudnia. (Tel. pryw.). Z Warszawy donoszą do „Słowa Polskiego“, że prawdopodobnie następcą jenerała gubernatora Czertkowa, którego dymisja nie może ulegać już wątpliwości, zostanie jenerał Bobrikow.

Przeniesienie jenerała Puzyrewskiego do Kijowa, według słów tej depeszy, nie jest jeszcze stanowczem.

### Wystawa galicyjskich wyrobów.

**Wiedeń** 7 grudnia. O godzinie 5 po południu na Spiegelgasse 21 odbyło się uroczyste otwarcie wystawy wyrobów galicyjskich, urządzonej przez galic. Związek przemysłu kraj. Na uroczystość przybyli między innymi: prezydent Izby hr. Vetter, minister dr Piętak, prezes Koła polskiego Jaworski i prawie wszyscy członkowie Koła, dalej radca dworu Skala, członek Izby panów hr. Lanckoronski, wszyscy wyżsi urzędnicy polscy i liczne grono pań. Na czele komitetu stoi ks. Marja Lubomirska. Po poświęceniu wystawy przez ks. Bakanowskiego z zakonu Zmartwychwstańców, wygłosił dłuższą mowę profesor Głąbiński. Następnie przemawiał jako delegat galic. związku przemysł. bar. Battaglia. Minister Piętak dziękował ks. Lubomirskiej za jej zajęcie się i życzył komitetowi pomyślności. Wystawa przedstawia się nader interesująco.

### Rekrutacja na Węgrzech.

**Budapeszt** 7 grudnia. Minister honwedów wydał rozporządzenie, aby w razie uchwalenia ustawy o poborze rekruta, pobór natychmiast się odbył. Władze komitatów mają wszystko przygotować, aby pobór mógł się odbyć w czasie od 29 b. m. do 31 stycznia, lub od 4 stycznia do 6 lutego.

### Strejki.

**Brest** 7 grudnia. Po odbytem tu zgromadzeniu ludowem około tysiąc robotników przeciągało przez miasto, przyczem przyszło do starć z policją. Dwóch komisarzy policji i 10 ajentów poranionych.

**Bordeaux** 7 grudnia. Odbyła się tu demonstracja przeciw biuru pośrednictwa pracy. Demonstranci urządzili pochód, żandarmerja ich jednak rozprószyła.

### Przymus głosowania.

**Madryt** 7 grudnia. Rząd zamierza przeprowadzić reformę prawa wyborczego w tym kierunku, aby oddawanie głosów było przymusowem.

### Nowy gabinet w Hiszpanji.

**Madryt** 7 grudnia. Ajencja Fabra. Lista nowego gabinetu przedstawia się następująco: prezydjum Maura, sprawy zewnętrzne Sanpedro, ministerjum sprawiedliwości Tovar, ministerjum wojny Linares, ministerjum marynarki Terandiz, ministerjum skarbu Osma, ministerjum spraw wewnętrznych Sanses Guerra, ministerjum oświaty Domingues Pascual, ministerjum rolnictwa Allendes Alazar.

### Wielki pożar.

**Clermont Ferraud** 7 grudnia. Ogromny pożar zniszczył tu prawie doszczętnie fabrykę pneumatyków.

### Kursy telegraficzne.

**Wiedeń** 7 go grudnia. — (Giełda pop.). — Godzina 8 — Marki 117·20 Renta majowa 100·55, Węg. renta koronowa 98 95, Akcje austr. zakładu kredyt. 688 75, Akcje węg. 777·25, Akcje Anglobanku 284 50, Akcje Uniobanku 540 — Akcje Länderbanku 435 50, Akcje kolei państ. 677 75 Lombardy 90 —, Akcje fabryki broni 598 —, Akcje tytonio 355 50, Akcje Alpiny 408 — Losy tureckie 141·75, Rui e 252·75.

Cukier (ustalony) 19·45, spirytus (mdły) 42·60, nafta niezmieniona.

**Berlin** 7-go grudnia. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 216 —, Towarzystwo dyskontowe 198 25.

## NADESŁANE.

*Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.*



## Ruch pociągów

**c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej**

**na stacji Kraków**

*ważny od dnia 1-go maja 1903 roku*

według czasu środkowo-europejskiego.

### Odchodzą z Krakowa:

**W stronę Lwowa.**
pospieszny o godz. 8·40 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.

**Do Oświęcimia**
osobowy o godzin. 4·30 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

**Do Tarnowa i Stróż**
osobowy o godzin. 6·15 w.

**Do Wieliczki**
osobowy o godz. 8·30 rano
osobowy o g. 1·3[illegible] w poł.
osobowy o godz. 7 [illegible] wiecz.

**Do Nowego Sącza**
osobowy o godz. 9·05 rano
osobowy o god. 7·[illegible]5 wiecz.
osobowy o godz. 11·40

**Do Wiednia**
osobowy o godz. 5·29 rano
pospieszny o godz. 7·18 r.
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz. [illegible] po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

**Do Warszawy**
osobowy o godz. 5·29 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiecz.

## Koncypienta

poszukuje 3191 1 3

**ADWOKAT Dr. SMOLARSKI**

Kraków, ulica Grodzka Nr. 15.

osada jest do objęcia od dnia 1-go stycznia 1904 r.

## AMERYKA

Podaję do wiadomości Szanownym ...om Fryzyerom, że sprowadziłem ...rat **do ostrzenia maszynek** do wło... i ostrzę amerykańskim systemem ...elkiej konstrukcyi. **Wilhelm W. Or...owski** fabryka narzędzi chirurgicz...h, Kraków. ul. Mikołajska L. 10.

3188 1 3

## Kupię lub wypożyczę

...szynę litograficzną z jednem wal...m, zgłoszenia z podaniem ceny lub wypożyczenie „K." poste restante Przeworsk. 3189 1 1

## Do sprzedania

...eszło **200 c. m. słomy** owsia..., zdrowej, trawnistej, dobrej na pa...ę, po cenie 4 kor. za 1 c. m. loco ...acya Brzeźnica Zgłoszenia przyjmuje **. Silberstein w Brzeźnicy.**

3194 1 3

## Poszukuje pracy

...czas krótszy, lub też stałej rocznej, ...er tapicersko-rymarski. Wykonuje ...lkie roboty w zakres tego zawodu ...odzące, odnawia używane zaprzęgi ...ni, powozy, wózki i bryczki, od...ia meble i materace, robi siedze...a tak zwykłe, jak sprężynowe, oraz ...cione rzemykowe baty do tresury ...ni i psów myśliwskich. — Może we ...orze przy swojej pracy, zastępować ...rę godzin dziennie pisarza dworskie..., pisze bowiem dobrze i mówi po ...lsku i niemiecku. Jest człowiekiem spokojnym i trzeźwym.

...askawe zgłoszenia uprasza pod adre...m: „Dla rękodzielnika" do Administracji „Głosu Narodu" w Krakowie.

3186 1 1

## 10.000 mórg lasu

...kowego na Węgrach przy granicy ...licyi, jest do sprzedania po 50 kor. ...az gruntem na własność. Wiadomości ...zieli Adm. „Głosu N.". 3197 1 2

## Posągowo piękną

...st delikatna biała, mięka cera, jak ...ównież twarz wolna od piegów i ...nieczystości. Aby to osięgnąć należy myć się codzień 977 6 50

**BERGMANN'A**

**Mydłem Liliowem**

marka ochronna „dwaj górnicy"

**...ergmann'a & Co.** w Dreznie i w Tetschen nad Elbą.

Do nabycia po 80 halerzy:

...pt. M. Proń w Krakowie
„ W. Redyk „
„ K. Wiszniewski „
„ Bartmański i Spółka „
... L. Rosenberg „
...roguerya J. Hanak „
„ F. Zopoth i Sp. „
„ J. Wiszniewski „
...nastazy Froncz „
...eim i Spółka „
...oman Drobner „
... Rożnowski „
...anisław Pawłowski apt. w Bochni
... Miennik „
...pt. Jakubowski w Nowym Sączu
„ L. Georgen „
Drog. T. Kwieciński „
Apt. A. Karpiński w Rzeszowie
„ J. Kołodziejowski „
...rog. Kaz. Hommé w Wadowicach.

... 1800.

*Woj... 28 listopada 1903 r.*

## KO...KURS.

...agistrat miasta Wojnicza na pod... uchwa... ...dy miejskiej z dnia ...topada ... ...pisuje konkurs **...posadę se... ... i kon...ora ka...y miej...** ... płacą ...ą 1200 koron z prawem ... sta...lizacyi, po której zostanie płaca pod...szoną do 1400 koron oraz prawem ...ech pięcioleci po 200 koron.

Warunki określone w rozporządze... Wydziału krajowego z dnia 20 go ...ja 1898 L. 25422 dz. u. kr. Nr. 88.

Termin wnoszenia podań do końca ...rudnia 1903. 3175 2 2

***Burmistrz.***

## Chłopiec do praktyki

...o Zakładu Artystyczno-rytowniczego **...otrzebny zaraz.** — Wiadomość: ...irma F. Wojtych Kraków. Sukiennice Nr. 10. 3159 3 3

# ZABAWKI

*po niskich cenach polecają* 3093 6 15

**STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.**

## Ważne do każdego

**Najlepsza kupiecka księga adresowa i objaśnień z wykazem wszelkich możliwych na uwagę zasługujących miejscowości Monarchii, z podaniem ilości mieszkańców, według najnowszych obliczeń i połączeń kolejowych.**

**Adresy renomowanych banków i domów spedycyjnych firm, które udzielają wprost wiadomości.** 3140 3 3




## Przemysłowca!!

**Adresy notaryuszów i adwokatów, godnych polecenia. Wykaz wszystkich gmin**

**Codzienny notatnik z dobrym papierem, taryfa pocztowa i różne dla każdego handlowca ważne wiadomości i tabele.**

Za nadesłaniem **K. 3.10** (wolne od porta) lub za zaliczką do nabycia u:

**A. Grothe, Allensteig N. Ö.**

# J. A. BACZEWSKI

**c. i k. dostawca nadworny**

**Lwów**

ROK ZAŁOŻENIA ~ 1782 ~ WYSTAWA PARYŻ „GRAND PRIX"

poleca

## LIKIERY, NALEWKI, WÓDKI ŻYTNIE.

**Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych handlach.** 2948 7 0

## KUCHARZA

**i ogrodnika** poszukuję na wieś. Zgłoszenia przyjmuje: Żabno poste restante „Z. Z.". 3170 2 3

## POCZTA

III/3 klasy kwalifikująca się do I/3, pod samym Krakowem, przy kolei, do zamiany. — Zgłoszenia poste restante Kraków „M. Z." 3176 2 3

## Akademik

ożeni się z ładną panienką średniego wzrostu, która zapewni mu utrzymanie da ukończenia studyów — Sprawę traktuje się seryo pod ścisłą dyskrecyą. Łaskawe zgłoszenie z fotografią do 10 dni poste restante „Akademik" 123 Kraków. 3179 2 2

## NAFTĘ SALONOWĄ

z rafineryi A. hr. Skrzyńskiego w Libuszy

**po 18 centów za litr**

sprzedaje 3180 2 3

**JAN BŁONIARZ**

**ul. Floryańska L. 39**

## Starostwo w Brzesku

przyjmie zaraz ewentualnie od Nowego roku rutynowego **pomocnika kancelaryjnego** do prowadzenia protokołu podawczego.

Wymagane: odpowiednia rutyna, znajomość języka polskiego i niemieckiego, szybkie i czytelne pismo i nieskazitelne zachowanie się.

C. k. Starosta: **Trzaskowski.**

3185 2 3

KOMPLETNE

## Wyprawy dla położnic

**zestawione i polecane** przez WPanów: Radcę Dworu Prof. Dr. Henryka **Jordana**, Dyrektora Kliniki Położniczej Uniwersytetu Jagiell. i Prof. Dr. Aleksandra **Rosnera**, Dyrektora Szkoły Położnych w Krakowie,

**sprzedaje wyłącznie**

SKŁAD APTECZNY

Mr. JADWIGI KLEMENSIEWICZOWEJ

**Kraków, ulica Karmelicka L. 15.**

Każdy komplet zawiera **wszystko**, co wobec dzisiejszych wymagań hygieny niezbędnem jest przy porodzie i połogu, zarówno dla matki **jak** i dla dziecka 3181 2 5

Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

## Buchalter-kasjer-handlowiec

pracujący obecnie w większym interesie, wszechstronnie obeznany tak w handlu jakoteż w biurze i podróży, energiczny, wymowny, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, poszukuje od 1-go stycznia posady kierownika handlu, dysponenta, buchaltera, kasyera, magazyniera lub podróżującego w Galicyi lub za granicą. Zgłoszenia do 15 bm. pod „Handlowiec" do Adm. Głosu Narodu". 3184

## FABRYKA „czernidła"

„o własnych siłach"

**Kraków, ulica Pańska L. 6.**

## CZERNIDŁO

**marka „JELEŃ".** 3188

## FABRYKA MASZYN

poszukuje **praktykanta** do biura fabrycznego Wymagane piękne pismo. Reflektanci zechcą się zgłosić po adres do Administracyi Dziennika „Głos Narodu". 3174 2 3

Firma wyrobów masarskich

**Józefa Białika**

**Kraków, ul. Floryańska L. 51**

poszukuje **PANNY** już uzdolnionej w ekspedycyi. 3091

## Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i mostowe

są jeszcze zawsze najulubieńszą zabawą dla dzieci.



Dlaczego? — Ponieważ, jak to sobie przypomina wielu Rodziców ze swej młodości, skrzynki te przedstawiają dla dzieci trwale zajmującą rozrywkę i nie tak jak inne zabawki już po kilku dniach leżą bezużytecznie w kącie. Ponieważ mogą być **powiększone każdego czasu przez skrzynki uzupełniające**, są z tego powodu dla dzieci zawsze **wartościowe i podniecające umysł**, gdyż każda skrzynka uzupełniająca przynosi tym **małym artystom coraz coś nowego i lepszego.** Z tego też powodu kotwicznych skrzynek budowlanych nie powinno nigdy brakować pomiędzy podarkami na drzewko. Bliższych wyjaśnień o rozmaitych kotwicznych skrzynkach i o najlepszym sposobie uzupełniania, jak również i o innych zabawach polegających na układaniu t. z. **Saturn i Meteor**, znajdzie się w nowym ilustrowanym cenniku, który na żądanie wysyła się opłatnie. Kto chce **dobrze wybrać i dobrze kupić**, powinien przedtem przeczytać ten wiele interesujących spostrzeżeń zawierający cennik.

**Richtera kotwiczne skrzynki budowlane** i **mostowe** są do nabycia we wszystkich lepszych handlach zabawek po cenie K. —75, 1 50, 3.— i wyżej. Przy zakupnie proszę przyjmować **skrzynki** zaopatrzone **sławną marką „kotwica"**, gdyż wszystkie inne są tylko **złem naśladownictwem oryginalnych Richterowskich wyrobów. Kto lubi muzykę,** ten niech zażąda cennika sławnych wyrobów muzycznych „Imperator" i „Libellion". 3018 4 7

**F. Ad. Richter & Cie.,** c. k. Dostawca Dworu

**Skład: Wiedeń I., Operng. 16, Fabryka: XIII/1 (Hietzing)**

**Rudolstadt, Norymbergia, Olten, Rotterdam, Petersburg, New York.**

Pierwsza polska **pracownia zabawek klockowych** pod kierunkiem **Zygmunta Janikowskiego** w Krakowie, ul. Garbarska L. 7, poleca wszelkie budynki klockowe, urządzenia pokojowe dla lalek, również pracownia przyjmuje wszelkie roboty w zakres artystycznego tokarstwa wchodzące. 2542 30 0

## Miód pszczelny

prawdziwy podolski (patoka) kuracyjny, deserowy, wysyła po 5 kg. w blaszankach do każdej poczty opłatnie, za zaliczką 5 koron 50 hal. 3157 3 6

**Zarząd dóbr w Siemikowcach**

poczta Siemikowce, — koło Denysowa.

Znakomite prawdziwe

## WINO FRANCUSKIE 1681

Białe „Cérous" lub Czerwone „Chât. Lafitte" mała butelka 75 h.

**W handlu kolonialnym J. F. Fischera**

**Kraków, Rynek Linia A-B.**

**EMIL BORODYEWICZ**

**z Denysowa**

wysyła za pobraniem franco: 5 klg. blaszanki **miodu patoki** czystego deserowego z własnej pasieki po 6 Kor. 4-litrowe beczółki **miodu pitnego** własnego wyrobu po 5·40 K. 2126 5 10

5% na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej

## Tutki i Bibułki cygaretowe „PROMIEŃ"

chemicznie badane i za najlepsze uznane przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu lwowskiego. 3012 6 10

**Wszędzie do nabycia.**

## KAROL CZAPLICKI, JUBILER

***Kraków, Plac Maryacki 1,***

poleca Szanownej P. T. Publiczności **wielki wybór nowości** ze złota, kamieni i srebra oraz srebro do wypraw ślubnych w kasetach na składzie. 3103 4 10

**Rejm i Spółka**
KRAKÓW
Rynek 37 Linia A-B
polecają najtaniej
**WAŁECZKI, KIT i GIPS**
do zaopatrywania drzwi i okien od zimna i przeciągów

**Podeszwy wkładkowe**
do bucików filcowe, asbestowe, papierowe, słomkowe i t. p.
**Pantofelki domowe**

**KALOSZE**
rosyjskie i amerykańskie
**LAKIER DO KALOSZY**
**Smarowidło** nieprzemakalne na obuwie
**„Nowość" Collanoel** olej szwedzki podeszwoochronny
**LATARKI STAJENNE I RĘCZNE**

**Farby** olejne i lakierowe
**Glazury**, Masę francuską woskową do podłóg
**Wosk** do froterowania

**LINOLEUM, CERATY**
**Rogóżki** kokosowe, szczotkowe, żelazne i z Linoleum
**Chodniki** kokosowe z Linoleum i ceratowe
**Przedściółki** z Linoleum, ceraty i japońskie

**Szczotki** do wycierania nóg, hyg. do czyszczenia dywanów
**Maszynki** z płytą niklową do froterowania podłóg

**Szczotki**
do froterowania
do zamiatania
do szurowania
do **kominów**
do sukien, do sufitów,
do mebli, do obuwia,
do czyszczenia lamp
**Szczotki**
SZNURY DO BIELIZNY
MASZYNKI DO PRANIA

**LAMPKI** platynowe Ozonateur
**Aparaty** Longlofe do odświeżania powietrza w pokojach
**Spluwaczki**, Środki desinfekc.
**Artykuły** chirurg. i hygienicz.

**NAJLEPSZE LIKIERY**
sporządzić można z patronów Jul. Schradera **we wszystkich smakach**
**ALPESTRA i SUDETIA**
ziółka do sporządzania likierów
**Perfumy, Mydła, Pudry,**
**Wody toaletowe i kolońskie**
z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych
**i Wodę kolońską na wagę.**

---

KSIĘGARNIA KATOLICKA
**Dra Wład. Miłkowskiego**
W KRAKOWIE,
**ul. św. Jana 6, (Hotel Saski),**
otrzymała i poleca dzieło pod tytułem:

# Ćwiczenia duchowne

**ks. Tom. Młodzianowskiego**
spolszczył
***ks. Antoni Chmielowski***
str. 240 i III w 8-ce.
**— Cena 3 korony. —**
Z przesyłką poeztową o 45 hal. więcej.
**Tamże do nabycia:** 2618
**Najnowszy i najtańszy**
**Przewodnik po Krakowie.**
Cena 20 hal.

---

**USTAWY GELLERA**
8 tom. wart. 96 k. sprzedam za 60 k. po 10 k. m. **Dańczak**, Sokołów — Rzeszów. 3198 1 3

---

**Mam do odbicia skrypta**
na 40 arkuszy dwieście razy. Zgłoszenia pod „L." poste restante Kańczuga. 3190 1 2

---

**Lekcyj tańców**
udzielam jak lat poprzednich.
Zgłoszenia przyjmuje każdego czasu, ul. Stolarska L. 13, I. p.
3200 ***Józefa Ekerowa.***

---

**Doktór medycyny**
z kilkoletnią praktyką, reflektujący na objęcie posady z pensją i praktyką 12 tysięcy koron rocznego dochodu, zechce się zgłosić po informację do Redakcyi „Głosu Narodu". — Termin zgłoszenia najpóźniej do dnia 12 b. m. 3199 1 2

---

**Chrześcijański Handel ryb**
pod firmą:
**ERAZM BROCZKOWSKI**
**w Krakowie, ul. Rybaki l. 2**
(pod Wawelem), filia **Plac Szczepański** przy targu rybnym.
Poleca ryby wszelkiego gatunku tj. Łososie rzeczne, Szczupaki, Sandacze, Liny, Karpie śląskie, żywe i bite po możebnych cenach. Także **ryby morskie**. Łososie morskie klg. po 92 hal. Łupacz po 80 hal. Türboty, Solle, Flądry itp. Również na zamówienia wysyła tak na prowincyę jak i za granicę **w każdym czasie.**
Sprzedaż odbywa się codziennie na Rybakach, w filii w adwencie od Wtorku do Soboty. — Ciesząc się dotychczas względami Szan. Publiczności polecam się nadal i pozostaję
Z głębokiem szacunkiem
3134 **Erazm Broczkowski.**

---

**Cukiernia W. NOWAKA**
**w Bochni**
poleca na św. Mikołaja i Boże Narodzenie **Pierniki, Cukry, Herbatniki i świąteczne Pieczywa** po cenie zniżonej. Przy zamówieniu od 10 złr. kosztów opakowania nie liczy. 3094

---

**Rad, wskazówek i pouczeń**
we wszystkich **potrzebach** udziela się za nadesłaniem pięciu marek po 10 halerzy w zamkniętym liście. Zapytania zwraca się wraz z odpowiedzią do dni 8-miu. Rzecz traktuje się poważnie i dyskretnie. 3146 3 8
Zgłoszenia adresować: „D. 555. H." poste rest. Kraków.

---

# Kalendarze Kaspra Wojnara:

**„Polak", „Gospodarz", „Polski Kalendarz Maryański" i „Wielki ilustrowany Kalendarz powszechny"**

***na rok 1904***

wyszły już z druku nakładem „Księgarni ludowej" w Krakowie: 1) **„Polak" po 40 ct.** — 2) **„Gospodarz"** wydanie tańsze po 30 ct., droższe 40 ct., 3) „Polski Kalendarz Maryański". wydanie tańsze 30 ct., droższe 40 ct., 4) „Kalendarz powszechny", obejmujący treść trzech poprzednich w zwykłej oprawie 80 ct., w ozdobnej oprawie płóciennej 1 złr. — Na przesyłkę „Kalendarza powszechnego" należy dołączyć 15 ct., innych kalendarzy 5 ct., przesyłka polecona 12½ ct. (25 h.) drożej.

Wszystkie kalendarze odznaczają się bardzo obfitą i urozmaiconą, nader pożyteczną treścią i wielkiem bogactwem obrazków. — Okładki nadzwyczaj piękne, według kolorowych obrazów sławnego malarza Walerego Eljasza.

W Księgarni ludowej Wojnara w Krakowie jest także skład i wielki wybór książek do nabożeństwa, treści religijnej, historycznej, powieściowej, prawniczej i t. d. — **Księgarnia zakłada biblioteki i czytelnie ludowe. Katalogi darmo i opłatnie.** — Wysyła tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości, przy większych zamówieniach także za zaliczką. — Wszelkie zamówienia należy przysłać pod adresem: 3169 2 8

***Księgarnia ludowa Wojnara w Krakowie.***

---

# Wyrób krajowy!!!

## Syrop Sulfoguajakolowy z Kolą
## Syrop Sulfoguajakolowy bez Koli

Apteka pod Gwiazdą **„PIOTRA MIKOLASCHA"** we Lwowie

**Pismem P. T. Komisyi przemysłowo-lekarskiej Tow. lekarskiego lwowsk. z dnia 6 listopada 1903 r. pod względem działalności uznany jako identyczny z Siroliną Hoffmann La-Roche** i polecony.

Cena o połowę **niższa** od **Siroliny** i tak: 1 flakon **bez Koli K. 2·00, z Kolą 2·50.** 3193 1 6

**Wina lecznicze polecone przez pierwsze powagi fakultetu medycznego we Wiedniu**
jak: Borówkowe a K. 2·00, Chinowe a K. 3·00, Chinowe żelaziste a K. 3·00, Kaskarowe a K. 2·40, z Kolą a K. 2·—, Pepsynowe a K. 3·00, Peptonowe a K. 3·00, Rumbarbarowe a K. 3·00
**Wyrobu Apteki pod Gwiazdą Piotra Mikolascha we Lwowie.**

---

# DYWANY

oryginalne perskie i tureckie począwszy od Serdżad (modlitewników) aż do największych halij, jako to: Ferahan, Schiraz, Muskebat, Gjerasan, Betudr, Medi, Kaiser i t. d. Dywany tkane (kilimy) pirockie bośniackie i prozarskie o najoryginalniejszych wschodnich wzorach.
Portjery, firanki, serwety i kapy dywanowe tkane, wiązane, wełnianne brussamskie i z Damaszku w wielkim wyborze i od najniższych cen poleca 2843 5 0

## Firma Dr. NIEĆ i Spółka

**w Krakowie, Rynek główny L. 25.**
(MAGAZYN TOWARÓW WSCHODNICH).

---

**Sprzedam kamieniołom**
obejmujący 3¾ morgi wraz z wszelkiemi narzędziami do eksploatacyi potrzebnemi. Kamień twardy, biały, miałki, nadający się do najwybredniejszych robót kamieniarsko-rzeźbiarskich.
Bliższej wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu". 3112 5 6

---

**Poszukuje się**
**Ekspedytorki Pocztowej**
**na zastępstwo**
od jednego do dwóch tygodni zaraz. Zgłoszenia pod adresem: „A. S." Dział inseratowy „Głosu Narodu". 3161 3 8

---

**Księgarnia**
**skład i wypożyczalnia nut muzycznych**
oraz główna expedycya czasopism peryodycznych
**S. A. Krzyżanowskiego**
**w Krakowie,**
poleca: 3195 1 5
*Gall Jan*: **Kolendy** na 4 głosowy chór męski a Capella. Cena K. 2.—
*Ochmański Stanisław*: **Pastorałki** czyli zbiór kolend ludowych. — Cena K. 2·40.
*Richling Wincenty*: **Zbiór kolend** na fortepian i do śpiewu. Cena Kor. 3·—.
*Sierosławski Józef*: **Zbiór kolend** ułożony do śpiewu lub na sam fortepian. Cena Kor. 2·40.
*Świerzyński Michał*: **Nowa kolenda** do słów Władysława Bełzy. (Szli do Betleem Lech, Czech i Rus). Cena K. 1·20.

---

**5-ciu zdolnych**
**Agentów**
do sprzedaży dobrze zaprowadzonego artykułu domowego znajdzie natychmiast umieszczenie w większym domu handlowym. 3202 1 3
Ze sprzedażą połączone inkaso. Kaucya 300 kor. wymagana.
Oferty pod „G. G. 250." do Admin. „Głosu Narodu" w Krakowie.

---

Nr. inser. 
**Hala licytacyjna**
c. k. Sądu powiatowego cywilne
W KRAKOWIE
**ulica św. Jana L. 3**
**W Srodę dnia 9 grud 1903 r**, o godzinie 9-tej ran będą sprzedane:
Lustro, zegar, karnisz, szafy, łóż dywaniki, etażerka, stolik, garni ur mebli, bryczka, wina, ubrania gotowe męskie, studenckie dziecinne, biel na i książki.
Kraków, dnia 7 grudnia 1903 r.
Bliższe szczegóły na tablic w hali umieszczonych. 26

---

**Dwór Polanka Wielka**
potrzebuje od Nowego roku **człowieka młodego**, biegłego w pismie i znającego się na gospodarstwie rolnem. Zgłosić się można do Obszaru dworskiego Polanka W. pod Oświęcimem. 3192 1 2

---

**„Dużo" pieniędzy!**
miesięcznie do 500 złr. może zarobić każdy łatwym sposobem bez szczególnej wiadomości, uczciwie i bez kosztów. Poślijcie tylko zaraz swój adres pod: E. 1035, Annoncen-Abteilung des 3109
**Merkur, Mannheim**
**Meerfeldstrasse 44.**

---

**Do domu handlowego** na prowincyi potrzebną jest
**ZDOLNA BUCHALTERK**
**z odpowiednią praktyką.**
Korespondencya polsko-niemiecka runkowa. 3201 1
Zgłoszenia pod „L. H. 350." do ministracyi niniejszego dziennika.

---

**DOM NOWY**
gruntownie zbudowany, w dobrem łożeniu, przynoszący odpowiedni cent, z powodu wyjazdu jest tanio sprzedania. Ostatnia cena. (Pośrec ctwo zupełnie wykluczone. Poste r Kraków „A—B. 20.". 3203 1

---

Rządowo uprawniona
**Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych**
pod firmą: 2612
**K. RZĄCA i CHMURSKI**
**w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,**
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez też Towarzystwo
**WODY MINERALNE SZTUCZNE**
odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gleshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen**, tudzież specyalne lecznicze jak: **litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.** — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

---

**A. GRALEWSKI i Sp.**
**Kraków — Grodzka L. 44 — Telefon 509**
poleca 3167 3 12
**na Święta**
**WINA WĘGIERSKIE**
**i inne zagraniczne.**

---

# WINOGRONA

**świeże słodkie**
poleca 3107 3
**A. HAWEŁKA w Krakowie**
**5-kilowe koszyczki pocztowe odwrotnie.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.